

Tadeusz Szperna

**HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ FELIKSA BENTKOWSKIEGO
W OCZACH WSPÓŁCZESNYCH I POTOMNYCH
JEJ RECEPCJA, WPLYW I ZNACZENIE**

Feliks Bentkowski (1781–1852) – bibliograf, bibliotekarz i archiwista – znany jest przede wszystkim jako autor dwutomowej *Historii literatury polskiej wystawionej w spisie dzieł drukiem ogłoszonych* (1814) – pierwszej polskiej drukowanej bibliografii narodowej. Jej opublikowanie przyniosło twórcy wielką sławę, szacunek i uznanie współczesnych, odbijając się szerokim echem nie tylko w kręgach naukowych podzielonego zaborami kraju, ale i na arenie międzynarodowej. Niestety, pomimo iż w opracowaniach syntetycznych, odnoszących się do dziejów polskiej bibliografii czy historii literatury, wielokrotnie podkreślano rangę naukową *Historii*, przedmiotem szczegółowych rozważań nigdy nie stała się jej recepcja. Dotychczasowa wiedza w tym względzie ogranicza się przede wszystkim do stwierdzeń ogólnikowych i pobieżnych, nie mogących satysfakcjonować badaczy interesujących się dziewiętnastowieczną bibliografią. Niniejszy artykuł jest próbą częściowego przynajmniej uzupełnienia istniejącej luki. Za zadanie postawiono sobie możliwie kompleksowe i wieloaspektowe zbadanie recepcji *Historii*, jej wpływu i znaczenia w dziejach polskiej humanistyki. Aby temu sprostać, starano się przyrzeć bliżej przyjęciu dzieła przez odbiorców, w pierw przez czytelników współczesnych Bentkowskiemu w kraju i za granicą, następnie przez generacje późniejsze. Głos krytyki literackiej, opinie środowisk naukowych, szkolnych i duchownych, praktyczne wykorzystanie *Historii* w przeszłości i obecnie, prace nad jej uzupełnianiem i ponownym wydaniem, wpływ na rozwój ruchu bibliofilskiego, wreszcie fizyczna obecność w publicznych i prywatnych księgozbiorach bibliotecznych – to główne zagadnienia, wokół których koncentrowano uwagę. Wyniki badań dostarczyły szeregu interesujących, nieznanych dotąd informacji o przebiegu i formach recepcji pracy Bentkowskiego, pozwoliły również na wyciągnięcie możliwie obiektywnych wniosków ogólnych, rekapitulujących stan i charakter dotychczasowej o niej wiedzy.

* * *

Historia literatury polskiej, już od chwili podjęcia nad nią pracy, wywoływała duże zainteresowanie i poruszenie w środowisku naukowym. Dwa lata przed jej wydaniem Józef Lipiński, sekretarz generalny Izby Edukacyjnej, w sprawozdaniu z działalności tej jednostki, opublikowanym w styczniu 1812 r., informował, iż „tymczasowie rys krótki Literatury Polskiej gotuje dla klasy 6-ej J[aśnie] P.[an] Bentkowski, Profesor w Liceum Warszawskim”¹. Wiadomości na ten temat przewijają się także w korespondencji prywatnej czołowych przedstawicieli życia naukowego. O literackim przedsięwzięciu Bentkowskiego w czerwcu 1813 r. informował listownie zaprzyjaźnionego Józefa Dobrowskiego S. B. Linde, a we wrześniu roku następnego donosił o pomyślnym ukończeniu pracy, określając *Historię literatury* jako „prawdziwie cenny magazyn”². Jedną z pierwszych osób, które zapoznały się z treścią nowo wydanego dzieła, był rektor Uniwersytetu Wileńskiego – Jan Śniadecki. Przeczytawszy „ze smakiem [...] tak potrzebną Polakom robotę”, korzystając z pośrednictwa Lindego, przesłał autorowi własne spostrzeżenia, stanowiące w istocie dość obszerną rękopiśmienną recenzję³. Obejmowała ona, poza korektą niewielkiej liczby błędów natury stylistycznej i językowej, szereg postulatów, m. in. aby przy nazwiskach sławnych poetów i pisarzy konieczne przyłączać krótką biografię, a twórców mniej lub nawet wcale nieznanych przybliżać czytelnikom poprzez umieszczanie fragmentów ich najlepszych dzieł. Kontrowersje wzbudził zakres, jaki autor nadał pojęciu „literatury”; terminem tym, jak wyjaśniał Śniadecki, Niemcy określają piśmiennictwo ze wszystkich nauk, natomiast Francuzi – z nauki wymowy i sztuki pisania⁴. Uwaga ta, choć wyrażona tylko w liście, miała ogromne znaczenie dla prowadzenia i rozwoju dalszych badań historycznoliterackich i bibliograficznych, odkrywała bowiem nie tylko nieadekwatność tytułu dzieła Bentkowskiego do jego zawartości (fakt ten będą podkreślali również inni czytelnicy),

¹ J. L i p i ń s k i, *Sprawa z pięcioletniego urzędowania Izby Edukacyjnej*, [Warszawa] 1812, s. 67.

² Zob. Listy z 18 czerwca 1813 r. i 3 września 1814 r. w: W. A. F r a n c e w, *Polskoje sławianowiedienije konca XVIII i pierwej czietwierti XIX st.*, Praga 1906, *Priloženija*, s. III–VI. Bentkowski ubiegł plany Lindego, który po wydaniu *Słownika języka polskiego* zamierzał opracować dykjonarz polskiej literatury. Zrezygnował jednak wiedząc, iż nad analogicznym dziełem pracuje już jego kolega (J. M i c h a l s k i, *Niezrealizowane plany naukowe Lindego*, „Pamiętnik Literacki” 1959, R. 50, z. 3/4, s. 353).

³ List J. Śniadeckiego do Lindego z 5/17 stycznia 1814 r. z załączonymi *Uwagami nad Historią literatury polskiej przez Feliksa Bentkowskiego w Tomie I w Warszawie*, [w:] M. Baliński, *Pamiętniki o Janie Śniadeckim, jego życiu prywatnym, publicznym i dziełach jego*, t. 2, Wilno 1865, s. 386–396.

⁴ Tamże, s. 394.

ale wywołała pierwszą w Polsce dyskusję metodologiczną nad zdefiniowaniem pojęć „literatury” i „bibliografii”, między którymi nie było dotąd wyraźnego rozgraniczenia. Choć autor *Historii literatury polskiej* odpowiedział Śniadeckiemu, że wyraz „literatura” wziął raczej w znaczeniu niemieckim niż francuskim i z tego względu istotą jego dzieła jest właściwa bibliografia⁵, rektor nieusatysfakcjonowany wydał w 1818 r. rozprawę pt. *O literaturze*, w której, nawiązując do pracy Bentkowskiego, jednoznacznie wskazywał na odrębność zadań bibliografii i historii literatury. „Ale bibliografia powszechna kraju – pytał – jestże to samo, co jego literatura? Nie jestże pierwsza raczej składem i źródłem, z którego się druga wyszukuje i wydobywa? [...] Można wiele pisać i drukować, a mało robić postępuku w naukach; a jeżeli nie wszyscy chodzący około nauk piszą, rejestr ksiąg nie jest zawsze dokładnym rejestrem myśli i poznawań ludzkich”⁶.

Pojawienie się w handlu księgarskim dwutomowej *Historii literatury polskiej*, z niecierpliwością wyczekiwanej przez środowiska naukowe i szkolne, nie wywołało, wbrew przypuszczeniom, ożywionej dyskusji na łamach krajowej prasy. Fakt ten może zdumiewać, zważywszy na rangę pracy i rolę, jaką odegrała w życiu naukowym Polaków. Jednym z możliwych wyjaśnień braku szerszego publicznego odzewu na świeżo wydaną drukarnią książkę jest ówczesny, wąty stan polskiego ruchu czasopiśmienniczego, przerywanego napoleońską zawieruchą. W momencie, gdy ukazywała się *Historia literatury* ani w Warszawie, ani w Wilnie, tj. w dwóch najczynniejszych wtedy ośrodkach kulturalnych, nie było periodyku, który zajmowałby się zamieszczaniem recenzji nowości wydawniczych. Tę okoliczność i sam Bentkowski uważał za główną przyczynę ciszy wokół *Historii*, o czym pisał w *Przedmowie* do tomu drugiego; dziękując recenzentom z Wiednia i Halle za opinie wyrażone o tomie pierwszym, z goryczą stwierdził, iż krytyczne rozbiory dzieł polskich ukazują się w czasopiśmie zagranicznych, w Polsce natomiast brak jest periodyku poświęconego naukom i upowszechnieniu wiadomości literackich⁷.

Pozostaje faktem, iż w prasie polskiej ukazaniu się książki nie towarzyszył większy rozgłos. Krótką wzmiankę o pojawieniu się *Historii* w sprzedaży zamieścił 8 stycznia 1814 r. redaktor „Gazety Warszawskiej”, Antoni Lesznowski, reklamując dzieło jako „pożądane, nieporównanie więcej zawierające niż skromny tytuł obiecuje”⁸. Niecały miesiąc później, także na łamach „Gazety”, w opublikowanym przez Stanisława Staszica sprawozdaniu

⁵ List Bentkowskiego do Śniadeckiego z 26 lutego 1814 r., tamże, s. 397.

⁶ *Dzieła Jana Śniadeckiego*, wyd. nowe M. Balińskiego, t. 4, Warszawa 1837, s. 77.

⁷ F. B e n t k o w s k i, *Historia literatury polskiej*, t. 2, Warszawa–Wilno 1814, *Przedmowa*, s. V.

⁸ „Dodatek Drugi do Numeru 3 «Gazety Warszawskiej» z dnia 8 stycznia 1814 r.”, s. 47. O ukazaniu się tomu drugiego wiadomość podawał „Dodatek do Numeru 68 »Gazety Warszawskiej» z dnia 23 sierpnia 1814 r.”, s. 1205.

z działalności Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk, można było odnaleźć krótką, zaledwie jednozdaniową informację, iż członek przybrany Towarzystwa, Bentkowski, „świeżo wydał dzieło pożyteczne o pisarzach w literaturze polskiej”⁹. Oprócz tych lakonicznych wzmianek, ukazała się tylko jedna recenzja kompendium profesora Liceum Warszawskiego; wydrukowała ją na łamach jednego ze swych dodatków „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego”¹⁰. Ukrywający się pod kryptonimem X.J. recenzent odniósł się do dzieła bardzo przychylnie, choć obok uznania dla twórcy *Historii* za zebranie po raz pierwszy „porozproszonych pism naszych i wystawienie onych w systematycznym obrazie” znalazły się zastrzeżenia dotyczące strony merytorycznej i formalnej pracy. Krytyk wytknął Bentkowskiemu niezgodne z wcześniejszymi założeniami włączenie spisu niedrukowanych sztuk teatralnych, ponadto niewygodny, zbyt rozdrobniony, układ dzieła (zwłaszcza rozdział o poezji dramatycznej); niestosowne wydawało mu się ponadto ujawnianie autorstwa dzieł anonimowych lub podpisanych pseudonimami, gdyż jest to „urazą i ubliżeniem względu, jaki się należy dla osób w życiu towarzyskim”. Zbyt surowa i niesprawiedliwa wydała mu się także opinia na temat niskiego poziomu szkół pijarskich, zaś zbyt pobłażliwa i tolerancyjna ocena pism dysydenckich. Kończąc, recenzent poruszył jeszcze kontrowersyjną sprawę pisowni nazwisk obcych, opowiadając się za stosowaniem pisowni oryginalnej, z wyjątkiem osób powszechnie znanych, których nazwiska używa się w formie spolszczonej¹¹.

Pomimo skromnego, zupełnie niesatysfakcjonującego autora, echa w prasie krajowej, *Historia* szybko dotarła na karty dzieł naukowych.

⁹ Zdanie sprawy z czteroletniej pracy Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk z roku 1809, 1810, 1811 i 1812 na posiedzeniu publicznym dnia 10 stycznia 1814 roku, przez X. Stanisława Staszica, Prezesa tegoż Towarzystwa, „Gazeta Warszawska” 1814, nr 11 (z 5 lutego), s. 173.

¹⁰ X. J., *Uwagi nad pismem, które wyszło pod tytułem „Historia literatury polskiej”*, „Dodatek do Gazety Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” 1814, nr 10, s. 168–170. Prawdopodobnie autorem artykułu był sam Bentkowski, chcący nadać pracy rozgłos i sprowokować publiczną dyskusję. Świadczy o tym, poza kryptonimem (por. biogram Bentkowskiego w *Nowym Korbcu*, t. 4, *Oświecenie*, s. 232), ton artykułu i treść zgłoszonych uwag, pokrywających się w znacznej mierze z wątpliwościami, wyrażonymi przez bibliografa w przedmowie do tomu I *Historii* i z przesłanymi mu wcześniej listownie spostrzeżeniami Jana Śniadeckiego.

¹¹ Do poruszonych problemów Bentkowski ustosunkował się w *Odpowiedzi na uwagi nad pismem o „Historii literatury polskiej”*, w numerze 10 „Gazety Korespondenta Warszawskiego” umieszczone („Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” 1814, nr 13, s. 212–214). Ostrą odpawę recenzentowi zamierzał dać na łamach gazet wiedeńskich J. S. Bandtkie, którego jako protestanta zabolęła uwaga o nie dość krytycznym potraktowaniu w *Historii* twórczości innowierców. Niestety cenzura nie zezwoliła na druk jego pisma (zob. list Bandtkiego do Józefa Dobrowskiego z 24 czerwca 1814 r., w: *Korrespondence Josefa Dobrovského*, t. 2, *Vzájemne dopisy Josefa Dobrovského a Jiřího Samuele Bandtkeho z let 1810–1827*, wyd. V. A. Franca, Praga 1906, s. 76).

Wcześniej zaznajomił się z nią Jerzy Samuel Bandtkie, któremu Bentkowski już w końcu grudnia 1813 r. przesłał tom pierwszy swej „ramoty”, czekając z niecierpliwością i nadzieją na szczególne uwagi¹². Niestety, Bandtkie zajęty zgłębianiem dziejów polskiego drukarstwa, do pracy kolegi ustosunkował się, w sposób bardzo zresztą enigmatyczny, dopiero w wydanej w 1815 r. obszernej *Historii drukarń krakowskich*, gdzie zamiast zwyczajowej przedmowy zamieścił na początku list *Do W.[ielmożnego] J.[aśnie] P.[ana]* Felixa Bentkowskiego przyjaciela mego, w którym stwierdzał, iż Bentkowski w „pięknym” dziele swoim uczynił krok „pierwszy, stały, niezawodny i wiekopomny” do „poznania krytycznego” polskiej literatury¹³. Ubolewał jednocześnie, że jego dzieje drukarń nie wyszły wcześniej, bo jak mniemał, wiadomości w nich zawarte mogłyby znacznie wzbogacić podstawę źródłową pracy warszawskiego bibliografa. Godząc się z faktami, uznał prekursorskie znaczenie *Historii literatury polskiej*, zaś swą *Historię drukarń krakowskich* traktował z przesadną skromnością jedynie jako suplement do niej¹⁴.

Pozytywną opinię o kompendium warszawskiego profesora wyraził publicysta i krytyk literacki Stanisław Kostka Potocki w jednej ze swych popularnych rozpraw. Konstatując, iż piśmiennictwo polskie było dotąd mało znane obcym, a nawet rodakom, z optymizmem witał pracę, która zdawała się zmieniać smutny stan rzeczy. „Niepospolitą więc – podkreślał – wyświadczył Literaturze Polskiej Bentkowski przysługę, wystawiając w t a k z w a n e j [podkr. – T. Sz.] *Historii Literatury Polskiej* spis dzieł narodowych drukiem ogłoszonych od początku ich zjawienia się aż do dni naszych. Dzieło takowe jedynie ciągnęło wielu pisarzy usilność i czas udoskonalić mogą; lecz wielką jest już korzyścią i przysługą, położoną do niego tak obszerna i gruntowna zasada”¹⁵. Z powyższego cytatu wynika, że Potocki, podobnie jak wcześniej Śniadecki, świadom był bardziej bibliograficznego niż historycznoliterackiego charakteru pracy i pierwszy w delikatny sposób publicznie to zaakcentował.

Bibliografami, którzy korzystali z pracy Bentkowskiego i na kartach własnych dzieł odnieśli się do niej, byli Michał Hieronim Juszyński i Józef

¹² List Bentkowskiego do J. S. Bandtkiego z 29 grudnia 1813 r., BJ, rps 1874, k. 38.

¹³ J. S. B a n d t k i e, *Historia drukarń krakowskich od zaprowadzenia druków do tego miasta aż do czasów naszych, wiadomością o wynalezieniu sztuki drukarskiej poprzedzona*, Kraków 1815, *Do W. JP. Felixa Bentkowskiego przyjaciela mego*, s. nlb.

¹⁴ List Bandtkiego do Dobrowskiego z 18 stycznia 1818 w: *Korrespondence...*, t. 2, Praga 1906, s. 122.

¹⁵ S. P o t o c k i, *O naukach i sztukach za czasów Zygmunów i o pisarzach polskich mianowicie prozą od początku XVI wieku do czasów Stanisława Augusta*, [w:] *Pochwały, mowy i rozprawy Stanisława hrabi Potockiego*, cz. 2, Warszawa 1816, s. 506. Cyt. za: J. K a p u ś c i k, *Mecenas i uczoney. J. M. Ossoliński i jego działalność historycznoliteracka*, Kraków 1979, Przypisy, s. 197.

Maksymilian Ossoliński. Pierwszy wydał w 1820 r. w Krakowie, będący owocem prawie dwudziestopięcioletnich starań, dwutomowy *Dykcjonarz poetów polskich*, drugi ogłosił *Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej* w czterech tomach (Kraków-Lwów 1819–1851). Obie prace, choć wydane nieco później, powstawały prawie równoległe z kompendium Bentkowskiego. Juszyński we wstępie do swego retrospektywnego słownika biobibliograficznego (taki charakter miał w rzeczywistości *Dykcjonarz*) uznał autora *Historii literatury polskiej* za pierwszego, który podjął się realizacji wcześniejszych projektów Józefa Andrzeja Załuskiego i Tadeusza Czackiego, zmierzających do opracowania narodowej bibliografii¹⁶. Widział w nim architekta i założyciela wspaniałego gmachu, do którego ukończenia potrzeba dłuższego czasu, wielu rąk oraz mnóstwa materiałów. Dużo oszczędniejszą w formie „pochwałę” dzieła profesora Liceum Warszawskiego zamieścił Ossoliński. W dedykowanej Królewskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk przedmowie do tomu pierwszego *Wiadomości...*, przedstawiając pokrótce przegląd dotychczasowych polskich prób historycznoliterackich, w nawiązaniu do pracy Bentkowskiego nieco uszczypliwie, choć zgodnie z prawdą, zauważył, iż autor „nie przełamanych [podkr. – T. Sz.] trudności doświadczył: przezornie też pod owym tytułem nie właściwą historię, lecz jak sam wyraża zbiór przygotowań do niej [...] publiczności obwieścić umyślił”¹⁷. Wzrastająca w miarę upływu czasu świadomość bibliograficzna i historycznoliteracka hrabiego z Tęczyna pozwalała mu w tomie trzecim swej pracy stwierdzić już wprost, iż zbiór Bentkowskiego, pomimo nadanego tytułu, jest niczym innym, jak spisem rozumowanym ksiąg ojczystych, wzbogaconym jedynie dodatkowymi wiadomościami o pisarzach¹⁸. Powyższe uwagi nie wpływały zasadniczo na pozytywny ogólnie sąd Ossolińskiego o dziele warszawskiego profesora. Parając się podobnymi badaniami nad piśmiennictwem polskim, nie mógł nie doceniać ogromu wysiłku, jaki Bentkowski musiał włożyć w realizację swego pionierskiego, bądź co bądź, przedsięwzięcia. Dawał temu wyraz w liście do Adama Kazimierza Czartoryskiego, któremu na prośbę Bentkowskiego przesyłał egzemplarz *Historii literatury*¹⁹. Rekomendując księciu osobę twórcy, za zasługę poczytał mu odkrycie i odświeżenie znacznej liczby zabytków dawnej polskiej literatury, zebranie jej w całość oraz rozwiązanie

¹⁶ M. H. Juszyński, *Dykcjonarz poetów polskich*, t. 1, Kraków 1820, [Wstęp] s. nlb.

¹⁷ J. M. Ossoliński, *Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej, o pisarzach polskich, także postronnych, którzy w Polszcze albo o Polszcze pisali oraz o ich dziełach z roztrząśnieniem wzrostu i różnej kolei ogólnego oświecenia, jako też szczególnych nauk w narodzie polskim*, t. 1, Kraków 1819, [Przedmowa] s. nlb.

¹⁸ Tamże, t. 3, cz. 2, Kraków 1822, s. 293. W liście do Adama Jerzego Czartoryskiego z 30 stycznia 1823 r. hrabia z Tęczyna zarzucił dodatkowo dziełu warszawskiego uczonego zbyt zawikłany podział na „materie i nauki” (zob. *Korespondencja Józefa Maksymiliana Ossolińskiego*, zebrała i oprac. W. Jabłońska, Wrocław 1975, s. 382).

¹⁹ List z 14 czerwca 1815 r. w: *Korespondencja...*, s. 218.

autorstwa dzieł anonimowych. Sam także z ukontentowaniem oddawał się lekturze pracy, która – jak donosił Bentkowskiemu – „naprowadza mnie na wiele odkryć [!] w tej nieznanym ziemi naszej literatury i poddaje wiadomości”²⁰.

Sprawiedliwą i wyważoną ocenę *Historii* przedstawił Joachim Lelewel na kartach fundamentalnych *Bibliograficznych ksiąg dwojga*. Ze względu na autorytet naukowy i ciężar gatunkowy wypowiedzianych sądów wypada obszerniej przytoczyć jego wypowiedź. „[...] W szanownym Bentkowskiego dziele – pisał nasz pierwszy teoretyk nauki o książce – znajdowała się do pewnego stopnia pełność i dobór, bogactwo, jakiego nigdzie podobnego nie było, dokładność od poprzednich bibliograficznych pism wyższa [...] zbudował całość, która z rąk do rąk przebiegając otwierała oczy krajowcom, otwierała im ogół, z którym tak trudno było się spotkać. Są uchybienia, są omyłki, właściwe dziełom bibliograficznym, ponieważ Bentkowskiego dzieło jest bibliograficznym, i ten tytuł przybrać było powinno i tym tytułem, byłoby zabezpieczyło sobie wszelkie nieforemności. Mogą powstawać żółcią przejęci pisarze i ścigać swym gorzkim dowcipem Bentkowskiego, ale z tą bronią przeciw niemu występując, nie zdołają ocenić rzetelnej posługi, jaką [...] dla wszystkich swym dziełem uczynił. On zuchwałą, śmiałą i szczęśliwą ręką wystawił zrab, który wykończyć i oglądzić, zamknąć, pokryć i umeblować każdemu jest wolno. Niełatwo było jednemu być całości budownikiem, łatwo jest każdemu, kto ma ochotę i sposobność coś nowego dostarczyć, szczegół uzupełnić”²¹.

Mając tak pochlebne zdanie o *Historii literatury*, za jeden z najpilniejszych postulatów uznał Lelewel ponowne rozszerzone i poprawione jej wydanie. Myśl tę starał się wprowadzić w życie, doprowadzając do zawarcia umowy z Józefem Zawadzkim i patronując całemu przedsięwzięciu, którego podjął się Mikołaj Malinowski. Zaangażowaniu historyka kres położył wybuch powstania listopadowego. Po klęsce, zmuszony opuścić kraj, udał się do Francji. Jednakże i na wychodźstwie pamiętał o kompendium Bentkowskiego, włączył je bowiem do kanonu lektur przeznaczonych dla słuchaczy wydziału literatury i bibliografii, który miał powstać przy założonym w Paryżu z inicjatywy polskich emigrantów Towarzystwie Naukowym Polaków Tułaczów²².

Odmienne niż Lelewel, zdecydowanie krytyczne stanowisko zajmował wobec książki profesora Liceum Warszawskiego prekursor i czołowy przed-

²⁰ Tamże, s. 238 (list Ossolińskiego do Bentkowskiego z [ok. 18 grudnia 1816 r.]).

²¹ J. L e l e w e l, *Bibliograficznych ksiąg dwoje*, t. 2, Wilno 1826, s. 160, 161.

²² Odezwa Lelewela do Towarzystwa Naukowego Polaków Tułaczy z grudnia 1831 r. w: J. Lelewel, *Listy emigracyjne*. Wyd. i wstępem poprzedziła H. Więckowska, t. 1, Kraków 1948, s. 8. Towarzystwo nie rozwinęło działalności z powodu braku funduszy na wydawanie zamierzonych tłumaczeń literatury polskiej.

stawiciel polskiego nurtu romantycznego, Adam Mickiewicz. W słynnej rozprawie *O krytykach i recenzentach warszawskich*, zamieszczonej na wstępie wydanego w Petersburgu tomu pierwszego *Poezji* (1829), w ironiczny i uszczypliwy sposób wyśmiał formułowaną przez Bentkowskiego charakterystykę i ocenę twórczości poszczególnych pisarzy, zarzucił mu, iż zamiast wyrażania własnych sądów, powoływał się na zdanie ówczesnych powag naukowych. „Zdanie księdza Golańskiego – kpił poeta – przytacza Franciszek Dmochowski, Franciszka Dmochowskiego przytacza Ludwik Osieński, wszystkich przytacza Stanisław Potocki, wszyscy przytaczają Stanisława Potockiego. Zdania te koncentrują się na chwilę w *Historii literatury* Bentkowskiego, skąd w różnych przytaczaniach, kanałach dzienników, przedmów i mów pochwalnych do swoich źródeł wracają. Utrzymuje się tym sposobem w Warszawie w ciągłym obiegu pewna liczba zdań, nie mających gdzie indziej żadnej wartości, jak na Żmudzi ciągle krążą stare talary holenderskie i orty”²³. Potępił Mickiewicz nie tylko ukrywanie się za parawanem innych autorytetów, ale i, mający świadczyć o niskim guście literackim samego Bentkowskiego, brak krytycyzmu w przytaczaniu ich często nietrafnych opinii. Dokonując tak surowej oceny, autor *Dziadów* zdawał się zapominać, jak wielką przysługę oddało jemu samemu dzieło warszawskiego profesora dwadzieścia lat wcześniej, kiedy pełnił obowiązki nauczyciela literatury i historii w szkole powiatowej w Kownie; prowadząc zajęcia z powierzonych sobie przedmiotów, często opierał się na *Historii literatury polskiej*²⁴. Choć rękopisy

²³ A. M i c k i e w i c z, *O krytykach i recenzentach warszawskich*, [w:] *Pisma estetyczno-krytyczne*, oprac. H. Życzyński, Kraków 1924, s. 110,111. Diatryba Mickiewicza nie była wymierzona tylko w Bentkowskiego; osoba profesora i jego dzieło stanowiły dla młodych romantyków jeden z pretekstów do ogólnej krytyki obozu estetyków warszawskich i ukazania zaściankowości umysłowej stolicy. Przygotowania do tego wystąpienia trwały od dłuższego czasu, bowiem już w 1827 r. Mickiewicz zaczął Bentkowskiego twierdząc, że zawartość *Historii literatury*, a szczególnie rozdział obejmujący literaturę i sztuki piękne, przedstawia „nagi i nieporządny spis książek i imion, czasami dodane pochwały, wyjęte z żurnalów lub z innych niewiadomych źródeł” (cyt. za: J. C z a c h o w s k a, *Rozwój bibliografii literackiej w Polsce*, Wrocław 1979, s. 58, przyp. 143). O fakcie rozpoczęcia wojny ze stołecznymi klasykami Mickiewicz w lutym 1829 r. listownie donosił swemu przyjacielowi, Mikołajowi Malinowskiemu: „W mojej przedmowie zaczęłam okrutnie Warszawianów i rozsypałam sarkazmy, któreśmy nie raz na Bentkowskiego i Potockiego wynajdowali” (A. M i c k i e w i c z, *Dziela*, t. 14, *Listy*, cz. 1, oprac. S. Pigoń, [Warszawa] 1953, s. 423, Wyd. Narodowe).

²⁴ O „Bentkowskiego” zapytywał Mickiewicz listownie przebywającego w Warszawie swego kolegę Józefa Jeżowskiego (list z 9/21 października 1819 r. w: *Archiwum Filomatów*, wyd. J. Czubek, Kraków 1913, cz. I, *Korespondencja 1815–1823*, t. 1, 1815–1820, s. 181), który jednakże książki nie posiadał, co więcej, nigdzie nie mógł jej zdobyć (zob. listy Jeżowskiego do Mickiewicza z 19 i 27 października 1819 r., tamże, s. 204 i 226). Także później, mając już międzynarodową sławę, korzystał Mickiewicz z dorobku naukowego profesora Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1840–1844, podczas dawanego przez siebie kursu literatury słowiańskiej w Collège de France, zapoznawał słuchaczy z piśmiennictwem polskim XV i początku XVI w., opierając się m. in. na rozprawie Bentkowskiego O najdawniejszych książkach drukowanych

jego wykładów nie przetrwały do naszych czasów, ich treść udało się częściowo odtworzyć na podstawie notatek, sporządzonych przez jednego z uczniów, Bernarda Kiejstuta Giedymina. Juliusz Kleiner poddając je szczegółowej analizie zauważył, iż są niemal dosłownym wyciągiem z dzieła Bentkowskiego, z niewielkimi, kosmetycznymi raczej zmianami, ograniczającymi się do opuszczenia pewnych ustępów, tudzież do skracania zdań lub poprawy stylu²⁵. Tę, delikatnie mówiąc, niesamodzielność w sposobie przedstawiania dziejów naszej literatury przez młodego nauczyciela można tłumaczyć jego pedagogicznym niedoświadczeniem oraz brakiem jednolitych wtedy programów nauczania historii literatury. Mimo krytyki ze strony narodowego wieszczka książka Bentkowskiego znalazła żywy oddźwięk w kręgu patriotycznie nastawionych młodych filomatów. Jeden z nich, Franciszek Malewski, późniejszy szwagier Mickiewicza i założyciel „Tygodnika Petersburskiego”, przebywając w majątku hrabiego Adama Chreptowicza w Szczorsach, planował nawet zająć się opisem znajdujących się w tamtejszej bibliotece rzadkich dzieł nie odnotowanych przez Bentkowskiego²⁶.

W ślad za wystąpieniem twórcy *Pana Tadeusza* tu i ówdzie zaczęły pojawiać się wypowiedzi, których ton zdawał się świadczyć o nieco już chłodniejszym, nie tak entuzjastycznym jak niegdyś, przyjmowaniu *Historii literatury*. Jednakże nawet badacze z rezerwą odnoszący się do pracy warszawskiego profesora, oceniając obiektywnie jej oddziaływanie na ówczesne społeczeństwo, przyznawali, że odegrała rolę przełomową. Przykładem może być Michał Wiszniewski, autor innej, wydanej ćwierć wieku później i stojącej już znacznie wyżej pod względem metodycznym, *Historii literatury polskiej*. Choć na pierwszych jej stronach stwierdzał, że w 1814 r. Bentkowski jedynie „wydał hasło bibliografom i natworzył bibliomanów, ale do napisania historii nie przyszło”, to dalej konstatował, iż „nigdy jeszcze książka tak suchej treści, bibliografia słowem, z takim zapalem przyjętą nie była i tak wielkiego na literaturę nie miała wpływu”²⁷. Jego opinię można uznać za nieprzesadzoną i w pełni wiarygodną, zwłaszcza iż wcześniej wielokrotnie wyrażał się krytycznie o pracy Bentkowskiego i zdecydowanie się od niej odcinał²⁸.

Również niezbyt przychylny bibliografowi Hipolit Skimborowicz, uznawał doniosłe znaczenie *Historii*. Na marginesie swej krytycznej recenzji, omawiającej

w Polsce... (zob. Z. M a k o w i e c k a, *Mickiewicz w Collège de France*, Warszawa 1968, s. 106, 107).

²⁵ Zob. J. K l e i n e r, *Mickiewicz*, t. 1, *Dzieje Gustawa*, wyd. 2, Lublin 1948, s. 168–176.

²⁶ List Malewskiego do Józefa Jeżowskiego z 29 Lipca 1818 r. w: *Archiwum...*, cz. I, *Korespondencja 1815–1823*, t. 1, 1815–1820, s. 181).

²⁷ M. W i s z n i e w s k i, *Historia literatury polskiej*, t. 1, Kraków 1840, *Przedmowa*, s. II i XIII.

²⁸ Julian Dybiec w monografii *Michał Wiszniewski. Życie i twórczość* (Wrocław 1970, s. 185), analizując zawarte na kartach dzieła Wiszniewskiego charakterystyki niektórych pisarzy, zauważył, iż niejednokrotnie zapożyczał je on lub wręcz dosłownie przepisywał z „Bentkowskiego”.

świeżo wyszłą z druku, czterotomową *Historię literatury polskiej* Kazimierza Władysława Wójcickiego, zestawiając to dzieło z pracą Bentkowskiego, konkludował: „Porównując tę Omegę z Alfą, można by śmiało powiedzieć, iż względnie do czasu, dzieło Bentkowskiego jest diamentem szlifowanym w brylant, gdy pismo czterotomowe p. W. [ójcickiego] według warunków obecności, nie jest nawet diamentem szlifowanym w tafelkę (taffelstein), ale zaledwo słabym brylantów udaniem”²⁹. Choć w świetle Skimborowiczowskiej paraleli kompendium Bentkowskiego wypadło niezwykle korzystnie, trzeba jednakże oddać sprawiedliwość pracy Wójcickiego. Pomimo chłodnego przyjęcia przez ludzi pióra, dzięki bogatym wypisom, w które zaopatrzył ją autor, cieszyła się dużym popytem na rynku czytelnicy i po piętnastu latach doczekała się wznowienia.

Poczesne miejsce w dorobku naukowym i literackim Polski porozbiorowej przypisał *Historii literatury* Julian Ursyn Niemcewicz. W swych *Pamiętnikach* postawił ją, wraz z pracami Lindego (*Słownik języka polskiego*), Potockiego (*O wymowie i stylu*) i Dmochowskiego (przekład *Iliady* Homera), w rzędzie „najważniejszych” dzieł, jakie ukazały się po utracie niepodległości³⁰.

Być może tuż przed śmiercią dane było Bentkowskiemu zapoznać się z jeszcze jedną opinią na temat swojej pracy. W roku, w którym zmarł (1852 r.), inny znakomity bibliograf, Wacław Aleksander Maciejowski, wydał drugi tom *Piśmiennictwa polskiego od czasów najdawniejszych aż do roku 1830*. Autor, który korzystał z *Historii literatury*, traktując ją jako jedno z wielu źródeł pomocniczych, zauważał bez cienia wątpliwości, że Bentkowski jedynie „na bibliografii i wykazaniu wątku dzieła poprzestał”, ale uczynił to w taki sposób, „iż pod względem uważane bibliograficznym ma ono dotąd wartość swoją i nigdy jej nie straci”³¹.

Zamykając przegląd ocen i sądów, jakie o *Historii literatury polskiej* wyrażały współczesne Bentkowskiemu autorytety naukowe i literackie, warto przedstawić jeszcze dwie wypowiedzi mało znane szerszemu ogółowi, których treść podsumowuje dotychczasowe rozważania.

Autorem pierwszej jest poeta i krytyk literacki, przedstawiciel klasycyzmu warszawskiego, Franciszek Wężyk. W liście do Kajetana Koźmiana, napisanym kilkanaście dni po zgonie Bentkowskiego, wyraził żal z odejścia bibliografa,

²⁹ H. S k i m b o r o w i c z, *Badania ze względu „Historii literatury polskiej w zarysach” K. Wł. Wójcickiego*, „Przegląd Naukowy” 1846, R. 5, nr 21, s. 632. Skimborowicz w dziesięć dni po śmierci Bentkowskiego opublikował jego biografię, przedstawiając jednak sylwetkę uczonego w sposób wielce niekorzystny i tendencyjny (zob. *Feliks Jan Bentkowski i Adrian Krzyżanowski*, „Gazeta Warszawska” 1852, nr 227, 229, 231, 233, 234, 235).

³⁰ J. U. N i e m c e w i c z, *Pamiętniki czasów moich*, oprac. J. Dihm, t. 1, Warszawa 1957, s. 309. O wydaniu tych „przedniejszych” prac Niemcewicz informował Dobrowskiego w liście z 28 lipca 1819 r. (zob. W. A. F r a n c e w, *op. cit.*, *Priloženija*, s. XX).

³¹ W. A. M a c i e j o w s k i, *Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do roku 1830*, t. 2, Warszawa 1852, s. 925–926.

podkreślając jego pracowitość i zasługi wniesione w udokumentowanie polskiego piśmiennictwa. „Cóż więcej – zapytywał – zrobili jego następcy? Zaczęli szumno, skończyli lichy; nie wymieniając nawet Wiszniewskiego [...] Szcześć Boże innym, lecz nie wiem, czy wypełnią co zamierzeli; a Bentkowskiego każdy z nas znać musi [podkr. – T. Sz.]. Tom mu powiedział, gdy przed kilku laty był w Krakowie, co dziś mówią po jego zgonie”³².

Drugą wypowiedź, odnotowaną także już po śmierci autora *Historii literatury polskiej*, sformułował jego rówieśnik, Ambroży Grabowski. Przeżywszy Bentkowskiego o szesnaście lat, był Grabowski świadkiem ogromnego rozwoju prac bibliograficznych, zwłaszcza zaś wielkich na tym polu osiągnięć swego zięcia, Karola Estreichera. Patrząc z perspektywy czasu, obiektywnie stwierdzał, iż warszawski profesor swym dziełem „dał pierwszy popęd, że ta nauka znakomicie się u nas rozwinęła i teraz bibliografia wysoko stanęła, która przed nim była prawie terra incognita”³³.

Obecne w dziele Bentkowskiego pierwiastki antyjezuickie oraz przychyłność autora dla idei ruchu reformacyjnego sprawiły, że ukazanie się książki nie spotkało się z przychyłnością duchowieństwa. Już 27 stycznia 1814 r. protest przeciw wydaniu dzieła opublikował ówczesny administrator diecezji warszawskiej, biskup Grzegorz Zachariasiewicz; wypomniał Bentkowskiemu przynależność do loży masońskiej, schlebianie sektom, a o tomie pierwszym *Historii* napisał, że „napęczniony jest wszystkimi potwarzami przeciw zakonowi Societatis Jesu, jakie kiedykolwiek od szerzących się w Polsce herezji miotane były na ten zakon”³⁴. Równie niechętny stosunek do dzieła Bentkowskiego cechował innych dostojników kościelnych. O książce i jej autorze niezycliwie wyrażał się prymas, Ignacy Raczyński, który za wyjątkowo obraźliwe uznał nazwanie jezuitów wrogami literatury, a Bentkowskiego określił mianem „błazna”³⁵. Dość późno, bo dopiero w sześć lat po ukazaniu się *Historii*, do treści w niej zawartych ustosunkowała się strona najbardziej zainteresowana – sami jezuiti. Po kasacie zakonu w 1773 r. znaleźli schronienie w Rosji, gdzie główną ich siedzibą był Połock. Tam też, na łamach wznowionego w 1820 r. „Miesięcznika Połockiego”, ukazał się obszerny, napisany w dużo spokojniejszym niż można było oczekiwać tonie, artykuł *O tolerancji*, mający być niejako odpowiedzią na wysuwane przez Bentkowskiego wobec zakonu oskarżenia³⁶. Kryjący się pod kryptonimem F. X. S. autor, nawiązując

³² List z 15 września 1852 r. w: *Korespondencja literacka Kajetana Koźmiana z Franciszkiem Wężykiem (1845–1856)*. Zebrał, objaśnił i wstępem opatrzył S. Tomkowicz, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce” 1914, t. 14, s. 81.

³³ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie, Teki A. Grabowskiego, E-69, s. 33.

³⁴ Cyt. za: E. H e l l e n i u s z, *Wspomnienia lat minionych*, t. 1, Kraków 1876, s. 93–94.

³⁵ List J. Dobrowskiego do J. S. Bandtkiego z 9 grudnia 1816 r. w: *Korrespondence...*, t. 2, Praga 1906, s. 108.

głównie do treści dwóch pierwszych rozdziałów *Historii*, zarzucał Bentkowskiemu zamieszczenie wielu nieprawdziwych informacji, krzywdzących zarówno zakon, jak i religię. Wytknął historykowi, że pisząc o tolerancji nie wyjaśnił konkretnie, co pod tym pojęciem rozumie, a wysuwane przez niego argumenty zdają się sugerować, że nie o tolerancję mu chodzi, lecz prawdopodobnie o zupełną obojętność względem religii.

Pomimo rezerwy, z jaką do dzieła odnosili się niektórzy hierarchowie Kościoła, bardziej liberalni duchowni zdawali sobie sprawę z ogromnego znaczenia *Historii* dla polskiej nauki i kultury. W ich przekonaniu zaprezentowane przez autora poglądy, choć niezgodne z ówczesną ortodoksyjną postawą, nie mogły przesłonić rzeczywistej wartości dzieła. Było oczywiste, iż książka Bentkowskiego, dając przegląd rodzimego dorobku piśmienniczego, będzie pozytywnie wpływała na korzystającą z niej młodzież, rozbudzając poszanowanie dla narodowej tradycji oraz poczucie dumy z rodzimych osiągnięć na polu nauki. Po pewnym czasie, gdy emocje związane z ukazaniem się dzieła zaczęły powoli opadać, liczne grono duchownych, i to co ciekawe, wywodzących się przeważnie z zakonu pijarskiego (pijarzy konkurowali z jezuitami o prymat w nauczaniu), zaczęło bliżej zapoznawać się z jego zawartością. Niektórzy pod wpływem lektury zaczęli nawet odkrywać w sobie zamiłowanie do bibliografii. Pierwsze uzupełnienia do „Bentkowskiego” zawierała już, wydana w 1816 r. w Krzemieńcu, praca *O życiu i pismach Tadeusza Czackiego*, autorstwa pijara, Alojzego Osińskiego, profesora literatury polskiej i łacińskiej w Gimnazjum Wołyńskim. Osiński przez całe życie, nawet gdy został rektorem wileńskiej Akademii Duchownej, a później biskupem sufraganem łuckim, pasjonował się wynajdywaniem druków w *Historii* nie odnotowanych³⁷. Inny duchowny, ksiądz Antoni Moszyński, sprawujący pieczę nad księżnicą pijarską w Lubieszowie, doceniając wagę dzieła Bentkowskiego zabrał się do jego uzupełniania, apelując zarazem do wszystkich przełożonych bibliotek klasztornych o aktywne włączenie się do poszukiwań bibliograficznych³⁸. Ogromnym szacunkiem darzył również Bentkowskiego pijar, Adam Kacper Jakubowski, wielki miłośnik ksiąg, inicjator zakładania bibliotek parafialnych, a w przyszłości zastępca dyrektora bibliotek w Królestwie Polskim. Prawie czterdzieści lat po wyjściu pomnikowego dzieła, wciąż zaszczytnie tytułował jego twórcę „czcigodnym i pierwszym autorem dziejów literatury polskiej”³⁹.

³⁶ F. X. S., *O tolerancji*, „Miesięcznik Połocki” 1820, t. 4, s. 18–43; P. C h m i e l o w s k i, *Liberalizm i obskurantyzm na Litwie i Rusi (1815–1823)*, Warszawa, s. 75–76.

³⁷ H. S k i m b o r o w i c z, *Badania ze względu...*, „Przegląd Naukowy” 1846, R. 5, nr 21, s. 628. Osiński zostawił po sobie kilka tomów notat bibliograficznych.

³⁸ A. M o s z y ń s k i, *Do historii literatury polskiej dodatek*, „Dziennik Wileński” 1825, t. 2, s. 243–251, 358–362, t. 2, s. 320–323.

³⁹ List Jakubowskiego do Bentkowskiego z 7 maja 1952 r., Biblioteka Narodowa, rps 8915,

Ukazanie się *Historii* z ogromnym zainteresowaniem przyjęły środowiska szkolne, dla których była pierwotnie przeznaczona. Prezentując w ogólnym zarysie całokształt polskiego piśmiennictwa drukowanego, stawała się pozycją atrakcyjną i chętnie wykorzystywaną przez pedagogów, którzy zgodnie z wytycznymi ówczesnych władz oświatowych, za jedno z naczelnych zadań kształcenia przyjęli zapoznavanie młodzieży z rodzimym dorobkiem twórczym. Praca Bentkowskiego, służąc jako podręcznik pomocniczy nauczycielom szkół średnich, stanowiła – jak stwierdza Lech Słowiński – „pierwszy poważny wyłom w stosowanej dotychczas praktyce nauczania literatury, w której dominowała teoria klasycznej „wymowy i poezji”⁴⁰, likwidowała ponadto trudności, z jakimi borykali się nauczyciele, zmuszeni dotąd we własnym zakresie opracowywać treść wykładów opierając się na dostępnym w księżnicach szkolnych, często ubogim, piśmiennictwie. Jej zalety dostrzegła władza zwierzchnia, czyli ówczesna Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, na czele której stał minister S. K. Potocki. Jako organ mający uprawnienia do wydawania placówkom oświatowym zarządzeń w sprawie nabywania określonych wydawnictw, Komisja uznała opracowanie Bentkowskiego za szczególnie pomocne w procesie nauczania i wraz z dziełami innych autorów, m. in. Staszica, Tomasza Święckiego, Fryderyka Skarbka i Klementyny z Tańskich Hofmanowej, zaleciła szkołom jego kupno⁴¹. W ten sposób z rekomendacji władz zwierzchnich książka weszła do powszechnego użytku. Sytuacja się zmieniła, gdy po dymisji Potockiego w 1820 r. nowym ministrem WR i OP został Stanisław Grabowski, przeciwnik wszelkich postępowych treści w nauczaniu, a stanowisko dyrektora edukacji objął znany ze wstecznictwa Józef Kalasanta Szaniawski. Za ich kadencji polecono bibliotekom zaopatrywać się w publikacje propagujące legitymizm i kształtujące wiernopoddaną postawę uczniów. Do szkół zaczęto rozsyłać dzieła reakcyjnych pisarzy religijnych i rojalistów zarazem, jak np. Jeana B. Massillona *L'ami de la religion et du roi* lub Denisa Frayssinouse *Mowy o wychowaniu*. W takim stanie rzeczy zrozumiałe jest, że *Historia literatury* przestała cieszyć się przychylnością resortu oświaty. Liberalne poglądy autora i jego nieprzychylny stosunek do zakonu Ignacego Loyoli musiały szczególnie drażnić klerykała Grabowskiego, który sam pozostawał pod przemożnym wpływem jezuitę, ks. Szymona Siemaszki. Przypuszczenie to zdaje się potwierdzać fakt, iż kompendium nie figuruje w żadnych oficjalnych spisach pozycji

k. 66.

⁴⁰ L. S ł o w i ń s k i, *Nauka literatury polskiej w szkole średniej w latach 1795–1914*, Warszawa 1976, s. 42.

⁴¹ M. A d r i a n e k, *Ze studiów nad bibliotekami szkolnymi Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego do r. 1831*, „Roczniki Biblioteczne” 1977, R. 21, z. 3/4, s. 663. W 1817 r. Komisja Rządowa WR i OP, polecając książkę Bentkowskiego szkole wydziałowej w Lublinie, zaliczyła ją w poczet pozycji „niezbędnych” w bibliotekach szkolnych (tamże, s. 667).

zalecanych jako pomoce do nauki polskiej literatury i języka. Nie wymienia go opublikowany w 1820 r. *Rejestr ksiązek mających się znajdować w bibliotekach szkół wojewódzkich*⁴². Stosunek nowych zwierzchników do pracy Bentkowskiego nie zdeprecjonował jednak jej rzeczywistej wartości i użyteczności. Nauczyciele, poznawszy zalety *Historii*, nadal wykorzystywali ją w praktyce szkolnej. Na wydanym w 1825 r. w Wilnie *Regestrze ksiązek mających się używać w gimnazjach* odnajdujemy adnotację, iż „do historii literatury polskiej nauczyciel wyjątki ma robić z dzieła Bentkowskiego”⁴³. Wiele szkół, także tych działających przy klasztorach, w egzemplarze *Historii literatury polskiej* zaopatrywało swoje biblioteki. Dzieło warszawskiego profesora znalazło się w skromnej, bo liczącej tylko 77 woluminów, bibliotece szkoły wydziałowej w Sieciechowie, prowadzonej przez tamtejszych benedyktynów⁴⁴, posiadała je również w swych zasobach ksiąznica renomowanej szkoły pijarskiej w Piotrkowie Trybunalskim⁴⁵.

Ponieważ twórca *Historii* nie wywiązał się z obietnicy złożonej w przedmowie i nie opracował zwięzłego rysu historii naszej literatury, trud ten podjęli – wobec naglących potrzeb szkolnych – inni badacze. W swoich usiłowaniach wydatnie opierali się na dziele Bentkowskiego. Naśladownictwo i zapożyczenia, zwłaszcza w zakresie podziału literatury na epoki, widoczne są u niemal wszystkich późniejszych autorów. Odnajdujemy je np. w niespełna 80-stronicowym dziełku *Historia literatury polskiej podług dzieł Bentkowskiego, Juszyńskiego, Ossolińskiego i Soltykowicza...* (1828), opracowanym przez nauczyciela gimnazjalnego w Wilnie, Zygmunta Bartoszewicza. Droga wytyczoną przez Bentkowskiego podążył również Lesław Łukaszewicz, autor popularnego, wydanego po raz pierwszy w 1836 r., a potem aż jedenaście razy wznawianego *Rysu dziejów piśmiennictwa polskiego*. Wyraźne ślady periodyzacji Bentkowskiego odnajdujemy w monumentalnej, dziesięciotomowej *Historii literatury polskiej* Wiszniewskiego⁴⁶.

⁴² *Rejestr ksiązek mających się znajdować w bibliotekach szkół wojewódzkich*, [w:] *Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego. Wydział Oświecenia*, t. 2, Warszawa 1867, s. 625–647. Postawa władz względem *Historii* musiała urazić autora, bo gdy w lutym 1824 r. Komisja Rządowa zwróciła się do profesorów uniwersyteckich o przesłanie uwag dotyczących poprawy istniejących lub zaprowadzenia nowych ksiąg elementarnych, Bentkowski zdegustowany dążeniami Towarzystwa Elementarnego, któremu przewodniczył Szaniawski, uznał swą opinię za zbyteczną (J. B i e l i Ń s k i, *Królewski Uniwersytet Warszawski (1816–1831)*, t. 3, Warszawa 1912, s. 330).

⁴³ L. S ł o w i Ń s k i, *op. cit.*, s. 42, przyp. 6.

⁴⁴ E. S ł o d k o w s k a, *Biblioteki w Królestwie Polskim 1815–1830*, Warszawa 1996, s. 37, przyp. 67.

⁴⁵ Zob. *Spis Biblioteki Szkoły Piotrkowskiej ułożony przez X. Józefa Gackiego, Magistra Nauk i Sztuk Pięknych, r. 1829 w Piotrkowie*, AGAD, Zbiory Branickich z Suchoj, sygn. 271/340.

⁴⁶ Wpływ periodyzacji Bentkowskiego na podziały literatury u Bartoszewicza, Łukaszewicza i Wiszniewskiego przedstawia S. Sawicki (*Początki syntezy historycznoliterackiej w Polsce. O sposobach syntetycznego ujmowania literatury w 1 połowie w. XIX*, Warszawa 1969, s. 99–103).

Znaczącą rolę odegrała *Historia literatury* nie tylko w zakresie kształcenia młodzieży na poziomie średnim (w założeniu miała służyć klasom szóstym szkół departamentowych), ale i wyższym. Wykorzystywał ją w uniwersyteckich wykładach, zaprzyjaźniony z Bentkowskim, Kazimierz Brodziński. Opierając się na niej podawał słuchaczom szczegóły dotyczące biografii pisarzy i poetów, mówił o polskich historykach i politykach, o działalności Stanisława Konarskiego i Komisji Edukacji Narodowej, o historii druku⁴⁷. Ranga dzieła Bentkowskiego wydaje się tym większa, iż prelekcje Brodzińskiego stanowiły najbardziej dojrzałą pionierską syntezę badań historycznoliterackich i krytycznych, a on sam uznawany jest za właściwie pierwszego polskiego historyka literatury.

Równoległe z wprowadzeniem do nauczania szkolnego, książka Bentkowskiego znalazła zastosowanie w praktyce bibliotekarskiej, spełniając funkcję podobną do tej, jaką dzisiaj pełni *Bibliografia polska* Estreichera. Podług zawartych w niej danych korygowano opisy, czyniono odpowiednie adnotacje i uzupełnienia. Ślady tych prac odnaleźć możemy w dziewiętnastowiecznych katalogach bibliotecznych⁴⁸. Duża jak na ówczesne czasy wartość informacyjna *Historii literatury* sprawiała, iż każda większa księżnica zabiegała, by mieć ją w swych zbiorach. Dzieło Bentkowskiego obecne było w utworzonej w 1844 r. Bibliotece Ordynacji Krasieńskich⁴⁹, kilka egzemplarzy musiała posiadać biblioteka książąt Czartoryskich w Puławach, bowiem aż cztery interfoliowane woluminy znalazły się wśród dubletów przeznaczonych na sprzedaż w 1829 r.⁵⁰

Wpływowi i oddziaływaniu *Historii literatury polskiej* na społeczeństwo wiele miejsca poświęcili ówcześni pamiętnikarze. Historyk, Kazimierz Władysław Wójcicki, kronikarz życia i obyczajów dziewiętnastowiecznej War-

⁴⁷ R. S k r ę t, *O źródłach wykładów uniwersyteckich Kazimierza Brodzińskiego*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Stanisława Pigońa*, Kraków 1961, s. 265, 266, 267. *Historię* Bentkowskiego jako bazę materiałową do wykładów z dziejów literatury polskiej wykorzystywał jeszcze w 1866 r. Adam Belcikowski, docent w Szkole Głównej Warszawskiej (Zob. J. N o w a k - D ł u ż e w s k i, *Adam Belcikowski (1839–1909)*, [w:] *Z dziejów polonistyki warszawskiej*, Warszawa 1964, s. 164).

⁴⁸ W Archiwum Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego (sygn. 102) znajduje się powstały po 1834 r. rękopiśmienny *Spis dzieł polskich znajdujących się w Warszawskiej Bibliotece Rządowej*, sporządzony przez bibliotekarza Pawła Zaorskiego, w którym przy poszczególnych pozycjach widnieją odnoszące się do nich cytaty z „Bentkowskiego”.

⁴⁹ A. K a ł u d z k a, *Zbiory dawnej Biblioteki Ordynacji Krasieńskich w Bibliotece Narodowej*, [w:] *Z badań nad polskimi księgozbiórami historycznymi*, red. B. Bienkowska, t. 9, Warszawa 1986, s. 154. Egzemplarz *Historii literatury polskiej* z proveniencją Biblioteki Ordynacji Krasieńskich i dedykacją Bentkowskiego: „J.W. Hr. Krasieńskiemu Jenerałowi naczelnemu wojsk polskich, Kawalerowi wielu orderów, miłośnikowi nauk ojczystych z uszanowaniem składa autor”, znajduje się w zbiorach Biblioteki Narodowej, sygn. 2020465.

⁵⁰ K. S i e n k i e w i c z, *Katalog duplikat biblioteki puławskiej, których licytacja ma odbyć się dnia 29 września i następnym 1829 r. w Warszawie*, Puławy 1829, s. 3.

szawy twierdził, niewiele chyba przesadzając, że nie znał dzieła, które wywarłoby na polskie piśmiennictwo i kulturę wpływ równie wielki i zawienny, jak praca Bentkowskiego⁵¹. W jego przekonaniu obudziła ona z letargu umysły rodaków i zachęciła do poszukiwań zabytków rodzimej twórczości pisarskiej. Z jej pojawieniem się wiązał nastanie epoki „bibliomanów” – ludzi stawiających sobie za cel zbieranie starych druków, jej też oddziaływanie sprawiło, iż zaczął rozwijać się, uspiiony dotąd, handel antykarski i ruch bibliofilski; ze strychów, piwnic oraz lamusów rozsianych po całym kraju szlacheckich dworów wydobywać poczęto zakurzone książki, często będące prawdziwymi „białymi krukami”. W ten sposób – według Wójcickiego – uratowano wiele wytworów sławnej oficyny drukarskiej Macieja Wierzbęty, oraz pism Mikołaja Reja, Bartosza Paprockiego, Marcina Bielskiego⁵². Pojawiło się miłośnictwo ksiąg, przybierające niejednokrotnie „chorobliwe” wręcz formy, będące źródłem „dziwnych”, dla postronnego obserwatora często zabawnych, zachowań. „Znałem jednego z zapaleńszych bibliomanów – odwołajmy się do wspomnień Wójcickiego utrwalonych na kartach *Pamiętnika dziecka Warszawy* – który od rana do nocy biegał za łowieniem gockich druków. Kazał sobie zrobić sofkę szeroką, na której sypiał, w niej kilka głębokich szuflad, w które chował największe rzadkości bibliograficzne. *Historia literatury polskiej* Bentkowskiego leżała u niego zawsze roztrwarta na stole. Cóż to była za radość, jeżeli co złowił takiego, o czym Bentkowski nie wspomniał albo wspominając wyraził, że sam nie widział”⁵³.

Atmosferę panującą wśród bibliofilów w początkach XIX w. doskonale ilustruje zdarzenie, mające miejsce podczas aukcji dubletów Biblioteki Puławskiej, zorganizowanej w Warszawie w 1830 r. O wystawione wtedy na sprzedaż *Zwierciadło* Reja rywalizowało zacięcie dwóch chętnych – nie mogąc się przelicytować wymyślili salomonowe rozwiązanie i za niebagatelną kwotę 400 złp i 5 gr. nabyli druk do spółki!, z zastrzeżeniem, że „dzieło to na przemiany u każdego z nich po roku znajdować się będzie, a który drugiego przeżyje, zostanie właścicielem”⁵⁴.

Rozbudzone pracą Bentkowskiego zbieractwo ksiązek nie ograniczało się w swojej idei jedynie do osobistej przyjemności zbieracza, ale miało charakter spełnianego wobec ojczyzny obowiązku. Na tej fali powstało kilka znakomitych bibliotek prywatnych, jak chociażby Konstantego Świdzińskiego,

⁵¹ K. W. W ó j c i c k i, *Warszawa, jej życie umysłowe i ruch literacki w ciągu lat trzydziestu (od 1800 do 1830 r.)*, Warszawa 1880, s. 107.

⁵² Tamże, s. 109.

⁵³ K. W. W ó j c i c k i, *Pamiętniki dziecka Warszawy i inne wspomnienia warszawskie*. Wybr. J. W. Gomulicki, oprac. Z. Lewinówna, wstęp M. Grabowskiej, t. 1, Warszawa 1974, s. 347.

⁵⁴ I n c., *Dwaj miłośnicy starych ksiąg...*, „Kurier Polski” 1830, nr 42, s. 217.

hrabiów Tarnowskich w Dzikowie czy Dzieduszyckich w Przeworsku. Oddziaływaniu *Historii literatury polskiej* zawdzięcza poniekąd swe powstanie Biblioteka Kórnicka. Na jej założyciela, Adamie Tytusie Działyńskim, dzieło warszawskiego profesora wywarło ogromne wrażenie, było bezpośrednim bodźcem, pod wpływem którego już w 1815 r. zaczął gromadzić zbiory, dążąc do stworzenia „bibliotheca patria”; kilka lat później osobiście wyrażał wdzięczność Bentkowskiemu, przekonany, że to właśnie dzięki niemu z miłośnika koni stał się wielbicielem starych książek⁵⁵.

Popularność, jaką cieszyło się dzieło Bentkowskiego, wspominał po latach H. Skimborowicz. „Tak więc – pisał w 1852 r. – kiedy Lipsk, Halla, Wiedeń, Getynga, roznosiły u Germanów sławę naszego pisarza, wtedy Warszawa, Lwów, Kraków i Wilno, mniej pisanymi pochwałami, a więcej czynem dowodziły uczucia potrzeby podobnego dzieła, bo w krótkim czasie rozchwytały wszystkie egzemplarze, tak dalece, że zaraz po wyjściu drugiego tomu, cena z 24 złp. podskoczyła do 40, a dziś Teofil Glücksberg (wileńsko-kijowski) każe za egzemplarz płacić po 100 i 120 złp.”⁵⁶

Równie duży popyt na książkę Bentkowskiego panował w zaborze pruskim. Poznański księgarz i antykwariusz, Józef Jolowicz, w pracy dającej przegląd dziejów polskiej bibliografii, twierdził, że jeszcze na początku XX w. *Historia*, przez wzgląd na bogactwo zawartych materiałów, była rozchwytywana i osiągalna tylko za bardzo wysoką kwotę⁵⁷. Cena nie odstraszała jednak potencjalnych nabywców, których grono było liczne i pod wieloma względami zróżnicowane. Kompendium profesora Liceum Warszawskiego chcieli mieć w swoich prywatnych księgozbiorach przede wszystkim ludzie zawodowo parający się badaniami bibliograficznymi. Tworząc swe warsztaty pracy, nie mogli pominąć fundamentalnego wówczas dzieła. Jego szybkim nabyciem zainteresowany był, pracujący w Wiedniu nad *Wiadomościami historyczno-krytycznymi*, Ossoliński. Już w kilkanaście dni po ukazaniu się tomu pierwszego *Historii* ponaglał listownie swego stałego dostawcę, księgarza

⁵⁵ J. Z a t h e y, *Katalog rękopisów średniowiecznych Biblioteki Kórnickiej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, *Przedmowa*, s. XXII; K. W. W ó j c i c k i, *Z rodzinnej zagrody. Życiorysy z XVIII i XIX wieku*, t. 2, s. 123; zob. też biogram Działyńskiego w *Słowniku pracowników książki polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa-Lódź 1972, s. 192.

⁵⁶ H. S k i m b o r o w i c z, *Feliks Bentkowski...*, „Gazeta Warszawska” 1852, nr 229, s. 3. W pierwszej połowie XIX w. za *Historię* płacono: w antykwariacie Lissnera w Poznaniu – 8 talarów, u księgarza Jabłońskiego we Lwowie – 25 złr, u Ashera w Berlinie – 20 tal. (por. K. E s t r e i c h e r, *Bibliografia polska. 120 000 druków*, cz. 1, *Stulecie XIX*, Kraków 1870, s. 86).

⁵⁷ J. J o l o w i c z, *Die polnische Bibliographie in ihrer Entwicklung und ihrem gegenwertigen Stande*, [w:] *Festschrift zur Begrussung der sechsten Versammlung Deutscher Bibliothecare in Posen am 14. und 15. Juni 1905*, Posen 1905, s. 80. W samych Niemczech wartość dzieła Bentkowskiego wahała się w tym okresie w granicach 12–15 talarów (zob. J. G. T. G r a e s s e, *Tresor de livres rares et precieux ou nouveau dictionnaire bibliographique...*, t. 1, Berlin 1922, s. 337).

krakowskiego, Ambrożego Grabowskiego, do niezwłocznego przesłania mu „Będkowskiego [!]”⁵⁸; odebrawszy przesyłkę po półtoramiesięcznym oczekiwaniu, dziękował za pośpiech i nie omieszkał prosić o podobny co do tomu drugiego⁵⁹. Książkę Bentkowskiego posiadał bibliofil, Kazimierz Chromiński, autor rozprawy *O literaturze polskiej wieku XVIII* oraz polihistor i świetny znawca piśmiennictwa, Wacław Aleksander Maciejowski⁶⁰. Nie mniejszym powodzeniem cieszyła się *Historia* wśród przedstawicieli młodszego pokolenia badaczy. Obecna była w domowych zbiorach bibliografów i bibliotekarzy: Józefa Przyborowskiego⁶¹ i Hipolita Skimborowicza. Ten ostatni twierdził, że wszyscy pracujący nad źródłami piśmiennictwa polskiego mają zawsze pod ręką dzieło Bentkowskiego i to specjalnie interfoliowane, by bez kłopotu zapisywać dodatki i sprostowania. Sam taki egzemplarz posiadał i widział podobny w bibliotece sieleckiej Feliksa Czackiego⁶². Obok osób związanych zawodowo z książką, zainteresowanie pracą warszawskiego historyka wykazywali także zbieracze nie żywiący aspiracji naukowych, niektórzy kupowali ją ulegając zapewne zwykłej ciekawości i panującej modzie, inni z pobudek głębszych, patriotycznych. Jakże by jednak nie były rzeczywiste powody nabywania dzieła, trzeba stwierdzić, że jego obecność w domowej bibliotece świadczyła o wysokiej kulturze i niewątpliwym oświeceniu właściciela, zwłaszcza że – jeśli wierzyć słowom jednego z ówczesnych obserwatorów – „Dla każdego co się garnął do nauk, byłoby to wielkim wstydem wyznać, że *Historii literatury* Bentkowskiego nie czytał; każdy zbiór książek byłby uważany za niedostateczny, gdyby się w nim *Historia literatury* Bentkowskiego nie mieściła”⁶³. Na potwierdzenie tej opinii odnotować można kompendium w bibliotekach: społecznika, Jana Koźmiana; polityka i bliskiego współpracownika Hugona Kołłątaja, Tomasza Maruszewskiego z Piotrkowa Trybunalskiego czy działacza kulturalnego, Adama Mieleszko-Maliszkiewicza z Żytomierza⁶⁴.

⁵⁸ List z 22 stycznia 1814 r. w: *Listy Józefa Maksymiliana Ossolińskiego do Ambrożego Grabowskiego (1813–1826)*, wyd. B. Horodyski, Wrocław 1950, s. 5.

⁵⁹ Tamże, s. 7 (list Ossolińskiego do Grabowskiego z 8 marca 1814 r.).

⁶⁰ Zob. O. B ł a ż e j e w i c z, *Księgozbiór szlachecki Kazimierza Chromińskiego z okresu Oświecenia*, „Roczniki Biblioteczne” 1971, R. 15, z. 3–4, s. 9; H. C h o b e r, *Księgozbiór Wacława Aleksandra Maciejowskiego – warsztat pracy uczonego*, [w:] *Z badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi*, red. B. Bieńkowska, z. 1, Warszawa 1973, s. 180.

⁶¹ Zob. J. S z o c k i, *Charakterystyka księgozbioru domowego Józefa Przyborowskiego ze szczególnym uwzględnieniem zbiorów księgozawczych i literackich*, „Roczniki Biblioteczne” 1994, R. 38, z. 1–2, s. 126.

⁶² H. S k i m b o r o w i c z, *Feliks Bentkowski...*, „Gazeta Warszawska” 1852, nr 229, s. 3. Feliks Czacki był bratankiem sławnego Tadeusza Czackiego.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ E. S t e l m a s z c z y k, *Księgozbiór Jana Koźmiana (1814–1877)*, [w:] *Z badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi. Studia i materiały*, red. J. Wojakowski, t. 16, Warszawa 1995, s. 126; R. K o t e w i c z, *Biblioteka Tomasza Maruszewskiego członka Kuźnicy*

Miarą zainteresowania i popularności, jaką cieszyło się opracowanie Bentkowskiego, zwłaszcza w kręgu odbiorców charakteryzujących się pewnymi aspiracjami naukowymi, była duża liczba pojawiających się po jego wyjściu uzupełnień i sprostowań. Szczególnie mocno oddziaływała *Historia literatury* na umysły ludzi młodych, którzy z zapałem zabrali się do wyszukiwania i opisywania rzadkich książek. Rozpoczął się swoisty „wyścig bibliograficzny”, obejmujący zasięgiem wszystkie tereny dawnej Rzeczypospolitej. Klimat tamtych czasów najlepiej oddaje relacja świadka, Juliana Bartoszewicza, pierwszego kustosa Biblioteki Szkoły Głównej w Warszawie: „Cały świat polski ówczesny zbierał pamiątki literackie i dopełniał dzieła Bentkowskiego. Znaleźć inny rok, format, druk albo miejsce wydania na książce, o której wspomniał Bentkowski, było to w pojęciu epoki odkryć wyspę jaką nieznaną na morzu, była to zasługa, której wtedy natychmiast publiczny hołd oddawano. Cóż mówić o wypadku, jeśli udało się komu odkryć nowe jakie i niezapisane nawet u Bentkowskiego dzieło? Rzeczywiście był to wypadek na swoje czasy, a niejeden zbieracz i bibliograf winien całą sławę swoją naukową tym dopełnieniom, które do Bentkowskiego poczynił”⁶⁵.

Wśród plejady „uzupełniaczy” Bentkowskiego odnaleźć można zarówno fachowców, jak i amatorów stawiających dopiero pierwsze kroki w pracy bibliograficznej. W oczach tych ostatnich nawet mało wartościowy druczek, jeśli nie podawał o nim informacji warszawski uczonek, urastał do rangi „białego kruka”. Takie przekonanie towarzyszyło zwykle tym spośród „odkrywców”, którzy mniemali błędnie, że *Historia* rejestruje całość polskiego piśmiennictwa, w s z y s t k o, cokolwiek dotąd ukazało się drukiem (sam autor nigdy nie rościł pretensji do kompletności swego dzieła). Bywało, że jeśli znalazca wypisał tytuł takiej książki, „jużci pewien był u siebie, że ma więcej od niego [tj. Bentkowskiego] nauki i z piętra o nim gadał”⁶⁶.

W 1818 r. we Lwowie Adam Tomasz Chłędowski, współzałożyciel i redaktor „Pamiętnika Lwowskiego”, ogłosił *Spis dzieł polskich opuszczonych lub źle oznaczonych w Bentkowskiego „Historii literatury polskiej”*, do którego materiały zbierał w prywatnych bibliotekach, katalogach księgarskich i czasopismach literackich. W 1819 r. w „Dzienniku Wileńskim” ukazał się *Katalog dzieł do „Historii literatury polskiej” należących, przez F. Bentkowskiego opuszczonych*, opracowany przez dawnego ucznia Ernesta Grodecka, Ludwika Sobolewskiego⁶⁷. W tymże roku, na łamach

Kołątajowskiej, Piotrków Trybunalski 1991, s. 25; egzemplarz z proveniencją A. Mielezko-Maliszkiewicza w księgozbiornym Informatorium Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, sygn. Inf. 170.

⁶⁵ J. B a r t o s z e w i c z, *Tytus Działyński*, „Tygodnik Ilustrowany” 1861, t. 4, nr 114, s. 206.

⁶⁶ M. W i s z n i e w s k i, *op. cit.*, t. 1, Kraków 1840, s. XIII.

⁶⁷ „Dziennik Wileński” 1819, t. 1, s. 422, 600, 717; t. 2, s. 204, 541. Sobolewski podobno

tegoż pisma, systematyczne zamieszczanie informacji bibliograficznych o drukach nie figurujących w dziele Bentkowskiego rozpoczął Jan Gwalbert Styczyński, nauczyciel wymowy i poezji w Winnicy. W ciągu czterech lat, w piętnastu opublikowanych odcinkach, dał szczegółowy opis 144 druków z XVII–XVIII w.⁶⁸ Dodatki do Bentkowskiego ogłaszali ponadto wspomniani wcześniej pijarzy: Antoni Moszyński i Alojzy Osiński. Sekundowali im inni: Ignacy Piotr Legatowicz, który pierwszy zarejestrował bibliograficznie *Figliki* M. Reja⁶⁹; opis 50 inkunabułów i starych druków dał Michał Poliński⁷⁰; 13 pozycji opuszczonych w *Historii literatury* opublikował na łamach „Tygodnika Petersburskiego” Samuel Kajetan Nowoszycki⁷¹. W 1830 r. „Dziennik Wileński” (t. 5, s. 365) opublikował *Rejestr ksiąg polskich i łacińskich przez Polaków lub o rzeczach polskich pisanych, znajdujących się w zbiorze bielczańskim ksiązek E. T. Massalskiego, a ominionych w „Historii literatury polskiej” Bentkowskiego*. Gromadzenie materiałów bibliograficznych, traktowanych jako uzupełnienia kompendium warszawskiego profesora, trwało z większym lub mniejszym nasileniem do lat czterdziestych dziewiętnastego wieku i przerwało je dopiero ukazanie się *Historii literatury polskiej* Wiszniewskiego. Jednakże i później trafiali się pojedynczy zapaleńcy; jeden z nich dopełniał Bentkowskiego jeszcze pół wieku po wydaniu⁷². Pokłosie prac bibliograficznych, wywołanych ukazaniem się *Historii literatury*, było więc imponujące. Nie wszystkie ich rezultaty ukazały się ponadto publicznie. W rękopisie pozostał np. pokaźny (599 stron) tomik dodatków, opracowany w latach dwudziestych ubiegłego wieku przez Jana Leona Sienkiewicza, bibliotekarza w bibliotece J. A. Czartoryskiego w Puławach⁷³.

„gromadząc owoc niez mordowanych swych szperań, na obłąkaniu zakończył” (zob. A. Tyszyński, *Michał Wiszniewskiego „Historia literatury polskiej”, tom I, 1840 Kraków (Szkic rozbiorowy)*), „Piśmiennictwo Krajowe”, dodatek do „Gazety Porannej” 1840, oddz. I, nr 19, s. 3).

⁶⁸ J. G. S t y c z y ń s k i, *Do Historii literatury polskiej mały dodatek*, „Dziennik Wileński” 1818, t. 2, s. 91, 188, 493; 1819, t. 1, s. 451; t. 2, s. 210, 313, 553; 1821, t. 1, s. 111; t. 2, s. 233, 365; t. 3, s. 237; 1822, t. 2, s. 496; t. 3, s. 138, 248, 336.

⁶⁹ I. P. L e g a t o w i c z, *Wiadomości o dziełach polskich, o których żaden z naszych bibliografów dotąd nie uczynił wzmianki*, „Dziennik Wileński” 1825, t. 1, s. 488–500; t. 2, s. 109–116, 206–210.

⁷⁰ *Bibliografia dawna polska. Pisma niektóre treści duchownej w Sankt-Petersburskiej Cesarskiej bibliotece opisane, o których Bentkowski, tudzież dalsi bibliografowie zamilczeli*, „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe” Poczta Nowy 1836, t. 3, s. 169; t. 8, s. 137; t. 11, s. 136; 1837, t. 14, s. 137; t. 16, s. 142; t. 17, s. 137.

⁷¹ *Wiadomości bibliograficzne*, „Tygodnik Petersburski” 1838, nr 26, s. 145–146; nr 61, s. 350–352; nr 62, s. 355–359.

⁷² J a r o c k i, *Braki w „Historii literatury” Bentkowskiego*, „Kurier Warszawski” 1862, nr 151.

⁷³ *Jana Sienkiewicza dodatki do Bentkowskiego*, Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rps 3997.

Popularność oraz powodzenie, jakim cieszyła się w społeczeństwie *Historia literatury polskiej*, oraz duża liczba ukazujących się do niej sprostowań i uzupełnień, stwarzały potrzebę podjęcia prac nad nową, rozszerzoną i poprawioną edycją. Uświadamiał to sobie doskonale wydawca Józef Zawadzki, jak również sam autor. O ile pierwszemu chodziło zapewne o kwestie finansowe i ewentualny zysk, o tyle drugiemu bardziej zależało na kompletności i dokładności dzieła, z którego mankamentów zdawał sobie sprawę już w momencie ogłaszania drukiem, czego zresztą nie ukrywał przed czytelnikami. Z istniejących uchybień czuł się po części wytłumaczony, przypisując je prekursorskiemu charakterowi pracy. Wysiłki zmierzające w kierunku opracowania drugiego wydania podjęte zostały, jak wcześniej nadmieniono, z inicjatywy Lelewela dopiero około 1823 r. Niestety wskutek wielu okoliczności projekt nie został zrealizowany, do powtórnej edycji nie doszło; materiały uzupełniające zebrane przez Bentkowskiego i jego kontynuatorów: Mikołaja Malinowskiego, Ludwika Sobolewskiego i Leona Rogalskiego wykorzystał uczeń Ernesta Groddecka, Adam Benedykt Jocher, w *Obrazie bibliograficzno-historycznym literatury i nauk w Polsce...*⁷⁴. Niepowodzenie Zawadzkiego nie odstraszyło innych wydawców – *Historia* nadal wzbudzała ich zainteresowanie; niemałą rolę odgrywały zapewne głosy publiczności, która pomimo upływu lat w dalszym ciągu ceniła pracę warszawskiego bibliografa. Kierując się potrzebami odbiorców, chciał ją przedrukować już po śmierci autora Kazimierz Józef Turowski w wydawnictwie „Biblioteka Polska”, mającym służyć utrwalaniu i udostępnieniu zabytków literatury polskiej. Niestety, i ten projekt upadł wskutek sprzeciwu Zawadzkiego, posiadającego prawa autorskie do drugiego wydania⁷⁵.

* * *

Pomimo, spowodowanego przyczynami obiektywnymi, nikłego rezonansu na łamach prasy krajowej, wydanie *Historii literatury polskiej* odbiło się szerokim echem w piśmiennictwie zagranicznym, szczególnie niemieckim. Tamtejsze periodyki zainteresowały się pracą polskiego profesora znacznie wcześniej, jeszcze na etapie jej powstawania. W styczniu 1813 r., a więc rok przed ukazaniem się dzieła, jedna z lipskich gazet literackich informowała

⁷⁴ A. B. J o c h e r, *Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce, od wprowadzenia do niej druku po rok 1830 włącznie, z pism Janockiego, Bentkowskiego, Ludwika Sobolewskiego, Ossolińskiego, Juszyńskiego, Jana Winc. i Jerz. Samuela Bandtków itd. wystawiony przez...*, t. 1–3, Wilno 1840–1847. Kulisy powtórnego wydania dzieła Bentkowskiego szczegółowo przedstawił J. K o r p a ł a (*Dzieje drugiej edycji „Historii literatury polskiej” Bentkowskiego*, Kraków 1929).

⁷⁵ K. E s t r e i c h e r, *Bibliografia polska XIX stulecia*, „Biblioteka Warszawska” 1862, t. 3, s. 332.

czytelników, że spoczywa ono jeszcze w manuskrypcie⁷⁶. Redakcja wyrażała jednocześnie opinię, iż opracowanie dziejów polskiej literatury byłoby bardzo pożądane ze względu na niesprawiedliwe sądy cudzoziemców o naszej narodowej spuściźnie literackiej i naukowej. Kiedy z druku wyszedł pierwszy tom *Historii literatury*, jego omówienie zamieściła w marcu 1814 r. wychodząca w Halle i Lipsku „Allgemeine Literatur Zeitung”⁷⁷. Zdaniem anonimowego recenzenta, będąca dotąd w niezbyt dobrym stanie literatura polska otrzymała wreszcie dzieło oryginalne, przynoszące zaszczyt jego twórcy, wykształconemu – co podkreślał krytyk – na niemieckich uniwersytetach. Wbrew wyrażonemu przekonaniu, że już sucha informacja o zawartości *Historii* wystarczyłaby do oddania jej zalet, autor recenzji podał obszerną charakterystykę treści, wzbogaconą własnymi spostrzeżeniami. Najdłużej zatrzymał się przy rozdziale omawiającym przeszkody, jakich doznawał w Polsce rozwój oświaty i nauki; do wymienionych przez Bentkowskiego czynników hamujących postęp, krytyk dołączył jeszcze jeden – zupełny brak rynku księgarskiego. Zainteresowanie recenzenta wzbudził również paragraf potępiający działalność jezuitów. Za ewenement uznał fakt, iż podczas, gdy w innych krajach zakon ten miał wspaniałe osiągnięcia naukowe, w Polsce z jego szeregow nie wyszedł ani jeden liczący się w świecie uczony.

Na łamach tego samego czasopisma ukazała się w październiku 1814 r. recenzja drugiego tomu *Historii literatury*⁷⁸. Była jeszcze obszerniejsza i bardziej szczegółowa od poprzedniej, a podane fakty i uzupełnienia świadczyły o imponującej wiedzy autora w zakresie polskiej historii i literatury. Za bezsprzecznie najlepiej opracowany uznał recenzent rozdział obejmujący piśmiennictwo teologiczne, dostarczający wielu cennych informacji o katolickich, ariańskich, kalwińskich i luterzańskich tłumaczeniach Biblii. Pewne niezadowolenie autora wywołało natomiast nieuwzględnienie w dostatecznym stopniu wpływów niemieckich na polską literaturę, gdyż w kompendium powinny się znaleźć dzieła uczonych pruskich, choćby Broeckera, Holscha czy Klewitza.

W podobnym tonie wypowiadała się o *Historii literatury polskiej* prasa wiedeńska. Ukazująca się dwa razy w tygodniu „Wiener Allgemeine Literatur – Zeitung” w jednym z numerów kwietniowych z 1814 r. przedstawiła czytelnikom charakterystykę tomu pierwszego⁷⁹. Anonimowy autor w samych superlatywach wyrażał się o dziele i twórcy. Bentkowski – jego zdaniem – „z otwartością niemiecką, z którą się jeszcze w Polsce nie bardzo obeznano,

⁷⁶ *Miscellen aus Polen*, „Intelligenz – Blatt” zur „Leipziger Literatur – Zeitung” 1813, Nr. 3, s. 22.

⁷⁷ „Allgemeine Literatur Zeitung” 1814, Nr. 72, s. 569–576.

⁷⁸ „Ergänzungsblätter zur Allgemeinen Literatur – Zeitung” 1814, Nr. 124, s. 985–992 oraz Nr. 125, s. 993–997.

⁷⁹ „Wiener Allgemeine Literatur – Zeitung” 1814, Nr. 28, s. 442–447. Polski przedruk tej recenzji zamieścił w 1818 r. „Pamiętnik Lwowski” (t. 2, s. 183–194).

daje wyborne i krótkie zdania o dziełach, które sam widział; wszędzie się pokazuje myślącym i otwartym mężem”. Recenzent za pożądane uznał przetłumaczenie na język niemiecki części traktującej o stanie nauk w Polsce, by literatura nasza mogła być lepiej poznana przez cudzoziemców; był też przekonany, że kompendium, podając wiadomości o obcych piasarzach, jest ważne i dla literatury niemieckiej.

Nieco mniej pochlebnie wiedeński periodyk przyjął tom drugi *Historii*⁸⁰. Zastrzeżenia wzbudziło nietrzymanie się przez Bentkowskiego powszechnie przyjętego podziału nauk na ścisłe, umiejętności i nauki wyzwolone. Zastosowawszy podział tylko na umiejętności i nauki historyczne, autor *Historii* nie uniknął – zdaniem recenzenta – niekonsekwencji, czego wyrazem było choćby umieszczenie prac z zakresu historii naturalnej w dziale umiejętności. Ubolewając, iż polski uczyony nie korzystał szerzej z dorobku pisarzy czeskich i śląskich, których twórczość mogłaby rzucić więcej światła na naszą literaturę, chwalił jednocześnie jego iście „niemiecką” rzetelność w podawaniu źródeł.

Reasumując, należy stwierdzić, iż krytyka literacka w Lipsku, Halle i Wiedniu, pomimo pewnych drobnych zastrzeżeń, pracę Bentkowskiego przyjęła z aprobatą i uznaniem. Pozytywne recenzje zwróciły również uwagę niemieckich bibliografów oraz historyków piśmiennictwa. Niemal natychmiast *Historia* stała się obiektem ich szczególnego zainteresowania. Znany teoretyk obu dyscyplin, Fryderyk Adolf Ebert, odnotował kompendium Polaka na kartach wydanego w Lipsku w 1821 r. *Allgemeines bibliographisches Lexicon* (t. 1, s. 159), pełniącego funkcję bibliografii międzynarodowej. Obu uczonych zdawały się łączyć podobne zapatrywania na relacje między bibliografią a historią literatury. Jednakże to, co Bentkowski w tym względzie zaledwie nadmieniał w przedmowie do *Historii*, Ebert, mający o wiele bogatsze podstawy teoretyczne, artykułował znacznie konkretniej i dobitniej. We wstępie do swego dzieła, podkreślając bliski związek bibliografii z historią literatury, uważał pierwszą nie tylko za najpewniejszy miernik kultury i działalności literackiej, ale wprost za naukę pomocniczą w stosunku do dziejów piśmiennictwa. Jego rozważania teoretyczne dotyczące przedmiotu, zakresu i celów bibliografii przez lata cieszyły się dużym zainteresowaniem kół naukowych, determinując w znacznym stopniu poglądy późniejszych badaczy tej umiejętności.

Ukazanie się *Historii literatury* wywarło ogromny wpływ na przebywających na obczyźnie Polaków. Dla wielu z nich „Bentkowski” stanowił wraz z Niemcewiczowskimi *Śpiewami historycznymi* – najgłośniejszą i najpopularniejszą wtedy polską książką – główne, często jedyne, źródło wiedzy o naszym narodowym dorobku piśmienniczym i historycznym. Przykładem może być świadectwo przebywającego w Austrii Józefa Macieja Brodowicza, późniejszego

⁸⁰ „Wiener Allgemeine Literatur – Zeitung” 1814, Nr. 87, s. 1380–1389.

profesora medycyny na Uniwersytecie Jagiellońskim. „O literaturze polskiej – pisał on – nie mieliśmy w ogólności żadnego wyobrażenia. Ja dowiedziałem się o niej dopiero w Wiedniu około r. 1819 od przyjaciela, który tam z Warszawy przybył, z dzieła Bentkowskiego, a ze *Śpiewów* Niemcewicza trochę o historii mojego narodu”⁸¹.

Doniosłą rolę odgrywała *Historia* w środowisku polskiej emigracji popowstaniowej we Francji, zwłaszcza pod koniec lat trzydziestych, kiedy po okresie zainteresowania literaturą angielską, niemiecką i włoską pojawiła się moda na słowiańszczyznę. W różnego rodzaju pismach literackich zaczęły ukazywać się przekłady z polskiej literatury opatrzone obszernymi wstępami, zapoznającymi zagranicznych czytelników z osiągnięciami naszego narodowego piśmiennictwa. Dla autorów publikacji, przeważnie Francuzów, kompendium Bentkowskiego było wygodnym i chętnie wykorzystywanym źródłem wiedzy. Czerpał z niego informacje m. in. Emil Haag, który w 1837 r. na łamach „Revue Germanique” dokonał, wyróżniającego się rzeczowością, przeglądu naszej rodzimej literatury⁸². Posiłkował się *Historią* zaprzyjaźniony z Polakami i znający język polski Boyer-Nioche, opracowując wstęp do antologii *La Pologne littéraire* (1839), zawierającej tłumaczenia wierszy Krasickiego, Brodzińskiego, Niemcewicza i Mickiewicza⁸³. Nacechowane na ogół sympatią dla naszego narodu te i inne prezentacje polskiej literatury nie tylko popularyzowały dorobek twórczy Polaków, stanowiąc dla emigrantów powód do dumy, ale miały też wagę polityczną jako niemilkące „memento”.

Także i tutaj, podobnie jak wcześniej w Niemczech, *Historia* zwróciła na siebie uwagę badaczy profesjonalnie zajmujących się zgłębianiem tajników wiedzy bibliograficznej. Teoria tej dyscypliny, co warto nadmienić, rozwijała się we Francji w ścisłym powiązaniu z ruchem bibliofilskim, a jednym z najwybitniejszych jej przedstawicieli był wówczas Jakub Karol Brunet. W poglądach na bibliografię stał na stanowisku historycznym, uważając ją za istotną gałąź historii literatury i piśmiennictwa. On jako pierwszy dostrzegł pracę polskiego uczonego, odnotowując ją w dziele *Manuel du libraire et de l'amateur des livres*, które mając charakter przewodnika metodycznego było jednocześnie międzynarodową bibliografią rejestrującą druki rzadkie, o wyjątkowej przydatności naukowej. Zapoznawszy się uważnie z zawartością opracowanego przez Bentkowskiego kompendium, nie dając się zmylić tytułowi, zaklasyfikował je do bibliografii narodowych, nie zaś do dzieł z zakresu historii literatury⁸⁴.

⁸¹ Cyt. za: T. S y g a, S. S z e n i c, *Maria Szymanowska i jej czasy*, Warszawa 1960, s. 67.

⁸² M. S t r a s z e w s k a, *Życie literackie Wielkiej Emigracji we Francji 1831–1840*, Warszawa 1970, s. 338.

⁸³ Tamże, s. 339.

⁸⁴ Zob. J. Ch. B r u n e t, *Manuel du libraire et de l'amateur de livres*, Ed. 4, t. 5, Bruxelles 1845, s. 520 oraz Ed. 5, t. 6. Berlin 1922, s. 1829.

Wiadomość o opracowaniu Bentkowskiego dotarła również do Włoch. Na tamtejszy grunt przeniósł ją Sebastiano Ciampi, w latach 1818–1822 profesor filologii klasycznej na Uniwersytecie Warszawskim, a następnie na Uniwersytecie w Pizie. Jako doskonały znawca historii stosunków polsko-włoskich zajmował się, na mocy porozumienia zawartego z Komisją Oświecenia Publicznego, zbieraniem materiałów bibliograficznych dotyczących Polski. W swej najważniejszej, wydanej we Florencji, monumentalnej pracy *Bibliografia critica* kilkakrotnie przywoływał nazwisko Bentkowskiego i jego kompendium⁸⁵.

Różnymi drogami książka profesora Liceum Warszawskiego trafiła do największych księżnic świata; posiadała ją w swych zbiorach m. in. Biblioteka Kongresu i Biblioteka Muzeum Brytyjskiego⁸⁶.

Praca polskiego autora stanowiła ważne osiągnięcie w dorobku naukowym ludów słowiańskich. Jej ukazanie się przypadło na okres, gdy w Czechach pojawił się ruch ideowo-polityczny zwany panslawizmem, zmierzający do zjednoczenia kulturalnego i politycznego wszystkich Słowian. Pomimo iż niektóre jego założenia były dość kontrowersyjne, jak chociażby przyznanie głównej roli wśród narodów słowiańskich „plemieniu rosyjskiemu” czy przychylność dla caratu, niósł jednak ze sobą sporo zjawisk pozytywnych: rozpałał poczucie dumy narodowej oraz inspirował do poszukiwania źródeł tradycji słowiańskiej. W społeczeństwie polskim idee panslawizmu przyjmowane były niechętnie, znajdując zrozumienie jedynie u nielicznych, natomiast Rosjanie, Słowacy i Czesi z zapałem zajęli się odgrzebywaniem pamiątek przeszłości narodowej. Ci ostatni nie przebiegali przy tym w środkach; chcąc przedstawić swą literaturę jako starożytną i wywyższyć ją ponad inne literatury słowiańskie, Waław Hanka⁸⁷, Józef Linda i Waław Alojzy Svoboda sfabrykowali dwa, mające uchodzić za najstarsze, zabytki piśmiennictwa czeskiego: *Rękopis królowodworski* i *Rękopis zielonogórski*. Pierwszy, zawierający pieśni bohaterskie i historyczne, uchodził za zabytek z XIII w., drugi, rzekomo jeszcze starszy, miał powstać w IX w. Sławna mistyfikacja, z moralnego punktu widzenia naganna i godna potępienia, na jakiś czas obudziła

⁸⁵ Zob. S. C i a m p i, *Bibliografia critica delle antiche reciproche corrispondenze politiche, ecclesiastiche, scientifiche, letterarie, artistiche dell' Italia colla Russia, colla Polonia ed altre parti settentrionali*, t. 1, Firenze 1834, s. 212 oraz t. 2, Firenze 1839, s. 308.

⁸⁶ Zob. *A Catalog of Books represented by Library of Congress Printed Cards*, Vol. 12, New York 1958, s. 553 oraz *British Museum General Catalogue of Printed Books*, Vol. 15, London 1965, s. 18.

⁸⁷ Bentkowski poznał Hanke – profesora języka i literatury czeskiej, bibliotekarza Muzeum Królestwa Czeskiego, podczas przejazdu przez Pragę w sierpniu 1826 r. Wpisując się na pamiątkę spotkania do jego sztambucha, nie znając prawdy o popełnionym fałszerstwie, nazwał go jak na ironię „dzielny słowiańskiej literatury pokrzepicielem” (M. S z y j k o w s k i, *Polská účast v českém národním obrozeni*, cz. 1, Praga 1931, s. 373).

jednak entuzjazm całej słowiańszczyzny i przyciągnęła zainteresowanie reszty Europy. Koncentrujący się na badaniu rodzimego piśmiennictwa nasi pobratymcy niejednokrotnie szukali wzoru i pomocy w pracy Bentkowskiego. Będąc wtedy jedynym tego typu opracowaniem (znany rosyjski sławista Władimir Andriejewicz Francew stwierdzał, iż w tym czasie poza Polską, żaden inny kraj słowiański nie mógł poszczycić się jeszcze posiadaniem podobnego dzieła⁸⁸), *Historia literatury polskiej* zaczęła cieszyć się olbrzymią popularnością i wzięciem. Jej twórca zaś, co potwierdza badacz dziewiętnastowiecznych polsko-czeskich stosunków naukowych, Marian Szykowski, stał się u południowych sąsiadów bardzo dobrze znany i wysoko ceniony⁸⁹.

Wpływ dzieła naszego bibliografa odnaleźć możemy w pracach czeskiego filologa i badacza literatury Józefa Jungmanna (1773–1847). W wydanej w 1820 r. chrestomatii szkolnej, pt. *Slovesnost aneb sbírka příkladů s krátkým pojednáním o slohu*, w jej części teoretycznej, obecnych jest wiele polonizmów z zakresu teorii literatury (np. duma, sielanka), których definicje autor przejął wprost od Bentkowskiego⁹⁰. Inna jego praca, *Historie literatury česke* (1825), choć wzorowana na polskim przekładzie literatury rosyjskiej Mikołaja Grecza (dokonanym przez S. B. Lindego w 1823 r.), przypomina *Historię literatury polskiej* i jest właściwie bibliograficznym rejestrem czeskich książek.

Bez kompendium Bentkowskiego, które w „księgarniach było nie do dostania”, nie mógł kontynuować badań nad historią literatury słowiańskiej Paweł Józef Šafárik (1795–1861)⁹¹. Z pochodzenia Słowak, odgrywał dużą rolę w formułowaniu idei jedności Słowian, występował jednak zdecydowanie przeciw caratowi w obronie Polski. Po zapoznaniu się z zawartością *Historii literatury* na kartach swego *opus vitae* *Geschichte der slavischen Sprache und Literatur nach allen Mundarten* (Ofen [Buda] 1826) konkludował, iż Bentkowski obdarzył ojczystą literaturę „szacownym” dziełem bibliograficznym (s. 472).

Historię zamierzał nabyć czeski poeta, profesor sławistyki we Wrocławiu i Pradze, Władysław Franciszek Čelakovský (1799–1852). Po długich i bezowocnych staraniach zwrócił się z prośbą o pomoc do przebywającego w Warszawie Piotra Dubrowskiego, redaktora i wydawcy słowianofilskiego pisma „Jutrzenka”; ten także nie mógł zdobyć dzieła, mimo iż szukał w antykwariatach, a nawet u samego Bentkowskiego⁹².

Szcześliwszy od Čelakovský’ego był jego rodak, Józef Dobrowski, wybitny historyk i filolog. *Historię literatury polskiej* otrzymał bowiem w 1814 r.

⁸⁸ W. A. Francew, *op. cit.*, s. 382.

⁸⁹ M. Szykowski, *op. cit.*, cz. 1, Praga 1931, s. 373.

⁹⁰ T. Z. Orłowski, *Zapożyczenia polskie w „Słowniku” Jungmanna*, Wrocław 1967, s. 10.

⁹¹ M. Szykowski, *op. cit.*, cz. 2, Praga 1935, s. 76. Dwa tomy *Historii* sprowadził uczony specjalnie ze Lwowa w 1823 r. (tamże, s. 78).

⁹² Tamże, s. 548.

w prezencje od przebywającego w Karlowych Varach księcia Henryka Lubomirskiego, założyciela biblioteki w Przeworsku, późniejszego pierwszego kuratora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich⁹³. Wzbogacając warsztat naukowy czeskiego badacza, stała się *Historia* pozycją niezmiernie pomocną, wręcz nieodzowną w badaniach nad najstarszymi wytworami piśmiennictwa słowiańskiego. Dobrowski dokładnie ją zgłębił, o czym świadczy jego korespondencja z J. S. Bandtkiem, w której wielokrotnie odwołuje się, nie unikając polemiki, do informacji podanych przez Bentkowskiego⁹⁴. W przychylny sposób przybliżył ją również szerszej publiczności na łamach wydawanego przez siebie w Pradze periodyku „Slovanka”. Zamieścił w nim omówienie zawartości dzieła, przedrukowując dodatkowo (z nieznacznymi skrótami) rozdział o autorach piszących na temat języka polskiego⁹⁵.

Żywy odbiór, z jakim spotkała się *Historia literatury polskiej* na południe od Karpat, niewątpliwie zaskoczył samego autora. Oddziaływanie swojego dzieła na historycznoliterackie, a ściślej bibliograficzne prace Jungmana i Šafárika miał Bentkowski okazję odkryć osobiście, gdy latem 1826 r. wspólnie z Brodzińskim proszony był o sporządzenie na ich temat krytycznego sprawozdania dla członków Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk⁹⁶. Wtedy zdał sobie sprawę, że *Historia*, jakkolwiek tkwiąca korzeniami w polskiej idei narodowej, nosi także pierwiastek idei słowiańskiej. Przystępując do jej opracowywania, nie przypuszczał, że zyska wymiar międzynarodowy i odegra tak szczególną rolę w procesie kształtowania się ideologii słowianofilskiej na gruncie czeskim i słowackim. Zaskoczenie musiało być tym większe, że panslawizm ze swym idealizowaniem dawnych Słowian i snuciem fantastycznych hipotez na temat starożytności ich pochodzenia, wcale nie wzbudzał entuzjazmu Bentkowskiego. Można się tego domyślać po rezerwie, z jaką odnosił się do wyników badań prowadzonych przez polskich słowianoznawców. Poddawał np. w wątpliwość, nieopartą żadnymi dowodami tezę Wawrzyńca Surowieckiego, jakoby Słowianie na wzór plemion starogermańskich już w odległej przeszłości mieli własne pismo runiczne⁹⁷. Abstrahując jednakże od poglądów Bentkowskiego w tym przedmiocie, należy sądzić, iż pozytywne przyjęcie *Historii literatury* przez Czechów i Słowaków stanowiło dla niego miłą niespodziankę, a dla całej nauki polskiej powód do dumy.

Sława, jaką zyskała *Historia literatury* i jej twórca, dotarła też na teren Rosji. Dzieło Bentkowskiego życzył sobie mieć w prywatnych zbiorach kanclerz Rumiancew, właściciel doborowej biblioteki zasobnej w pozycje

⁹³ W. A. F r a n c e w, *op. cit.*, s. 151.

⁹⁴ *Korrespondence...*, t. 2, Praga 1906, np. s. 87, 88, 92, 100, 158, 159.

⁹⁵ *Polnische Literatur*, „Slovanka” 1815, z. 2, s. 236–273.

⁹⁶ A. K r a u s h a r, *Towarzystwo Królewskie Przyjaciół Nauk 1800–1832*, Księga III, *Czasy Królestwa Kongresowego*, Kraków–Warszawa 1905, s. 255.

⁹⁷ Tamże, s. 250.

odnoszące się do historii narodów słowiańskich⁹⁸. Inni wschodni badacze zamierzali w praktyce wykorzystać doświadczenie i wiedzę bibliograficzną polskiego profesora. W 1825 r. nawiązał z nim kontakt rosyjski bibliograf, Piotr Iwanowicz Köppen, inicjator i pomysłodawca wydawania „Bibliograficznych Listów” – czasopisma mającego rejestrować i krytycznie oceniać bieżącą rosyjską produkcję piśmienniczą. Na jego łamach dużo miejsca poświęcano bibliografii filologii słowiano-rosyjskiej. Zamierzając dać chronologiczny opis pierwszych druków słowiańskich wszystkich dialektów, Köppen zwrócił się do Bentkowskiego, prosząc o pomoc w dostarczaniu potrzebnych informacji⁹⁹. Znacznie później liczniejszemu gronu odbiorców rosyjskojęzycznych przybliżył *Historię* Włodzimierz Spasowicz. Opracowując syntezę literatury słowiańskiej, stwierdził, iż początki polskiej bibliografii i historii literatury wiążą się z osobą Bentkowskiego, jednakże zaznaczył wyraźnie, że dzieło warszawskiego profesora to „tylko katalog bibliograficzny”¹⁰⁰.

Ukazanie się *Historii literatury polskiej* w rozbitym przez zaborców kraju było nie tylko ważnym wydarzeniem naukowym, ale również politycznym. Bentkowski swym dziełem dokonywał restytucji polskiej twórczości i dorobku naukowego; dzięki niemu rozwój życia kulturalnego i umysłowego Polaków nabral nowej dynamiki, prowadząc do wyzbycia się kompleksu niższości wobec innych narodów Europy. Odślaniając bogatą literacką przeszłość, *Historia* ukazywała pośrednio, jak w pewnych wiekach (np. XVI) wyprzedzaliśmy w oświacie i nauce Niemców czy Francuzów, pozostawiając w tyle także narody słowiańskie.

* * *

Nie mniejszą niż za życia Bentkowskiego liczbę wypowiedzi oceniających *Historię* odnotowujemy w drugiej połowie XIX w. i w naszym stuleciu. Wynikało to ze wzmożonego wówczas zainteresowania badaniami bibliograficznymi i historycznoliterackimi. Obydwie dyscypliny, rozwijając się prężnie, poszukiwały własnych korzeni; sięgając do swej historii, napotykały kompendium profesora Liceum Warszawskiego.

W 1859 r. Andrzej Edward Koźmian na łamach „Czasu” zganiał Bentkowskiego za błędny i zbyt ambitny tytuł, pochwalił – w przeciwieństwie do wszystkich dotychczasowych czytelników dzieła – za „porządny” i „właś-

⁹⁸ Zob. List Kazimierza Kontryma do Feliksa Bentkowskiego z 9/21 grudnia 1820 r., BN, rps 8915, k. 68.

⁹⁹ Zob. List J. S. Bandtkiego do Köppena z 19 kwietnia 1825 r. w: V. A. F r a n c e v, *op. cit.*, s. XXVIII.

¹⁰⁰ W. D. S p a s o w i c z, *Istorija slawianskich litieratur*. wyd. 2, Petersburg 1879, s. 453, przyp. 1.

ciwy” układ, sprawiający, iż pozostaje ono „zawsze jako najpraktyczniej użytecznym”¹⁰¹.

Władysław Nehring, sławny odkrywca fragmentu Raju dusznego, wspominając o *Historii* na kartach wydanego w Poznaniu w 1866 r. *Kursu literatury polskiej dla użytku szkół* nazwał ją „dziełem ważnym”, które może być uznawane za – jak niezbyt precyzyjnie określił – „pierwszą polską literaturę” (s. 98).

W samych superlatywach wypowiadał się na temat *Historii literatury polskiej* największy autorytet w dziedzinie bibliografii – Karol Estreicher. Praca Bentkowskiego stanowiła podwalinę jego warsztatu naukowego; według świadectwa wnuka – Karola Estreichera juniora – właśnie od uzupełnień umieszczanych na jej marginesach rozpoczął około 1848 r. działalność bibliograficzną¹⁰². Zapewne z tego powodu przez całe życie żywił do *Historii* sentyment i życzliwie się o niej wyrażał. Obok sympatii w grę wchodziły również o wiele ważniejsze względy praktyczne; przydatność dzieła odczuwał Estreicher na każdym etapie prowadzonych prac bibliograficznych, widział w nim zalety, jakich nie posiadały inne, znacznie nowsze opracowania tego typu. We wstępie do fundamentalnej *Bibliografii polskiej* określił dzieło poprzednika jako „bardzo ważne, sumienne i źródłowe, dotąd wielkiej wartości naukowej”, które skłania się raczej ku opisom bibliograficznym na uboczu pozostawiając krytykę naukową¹⁰³. Godny podkreślenia jest fakt, że spośród wszystkich znanych mu prac dziejopisarzy polskich (naliczył ich około czterdziestu – od *Krótkiego rysu historii i literatury polskiej...* T. Szumskiego po *Historię literatur słowiańskich* A. Mickiewicza), tylko dwie, Bentkowskiego i Wiszniewskiego, wyróżnił jako te, które „o naukowych zasługach przodków sumienne składają świadectwo”¹⁰⁴. Z *Historii* czerpał nadto informacje układając katalog bibliograficzny druków, wychodzących od połowy XVII w. do roku 1814, gdyż prace innych bibliografów nie sięgały tego okresu¹⁰⁵. Powyższe walory zadecydowały, że Estreicher uznał „Bentkowskiego” za podstawowe źródło dla dziejów polskiej książki i chętnie wykorzystywał podczas wykładów z bibliografii, prowadzonych w Szkole Głównej Warszawskiej¹⁰⁶.

¹⁰¹ A. E. K o ź m i a n, *Kilka słów bibliograficznych*, „Czas. Dodatek Miesięczny” 1859, R. 4, s. 416.

¹⁰² K. E s t r e i c h e r, *Bibliografia polska*. wyd. 2, cz. 1, *Bibliografia polska XIX stulecia*. red. K. Estreicher [jr], t. 1, Kraków 1959, *Przedmowa*, s. XI; J. K o r p a ł a, *Karol Estreicher [st.] twórca „Bibliografii polskiej”*, Wrocław 1980, s. 30.

¹⁰³ K. E s t r e i c h e r, *Bibliografia polska. 120 000 druków*, cz. 1, *Stulecie XIX*, Kraków 1870, [wstęp] s. VII.

¹⁰⁴ Tamże, s. X.

¹⁰⁵ K. E s t r e i c h e r, *Bibliografia polska XIX stulecia*, „Biblioteka Warszawska” 1862, t. 3, s. 331.

¹⁰⁶ M. B i e r n a c k a, *Wykłady Karola Estreichera w Szkole Głównej w Warszawie*

Z nie mniejszą niż w poprzednim stuleciu siłą praca warszawskiego profesora oddziaływała na pokolenia badaczy XX stulecia. Dla niektórych w dalszym ciągu stanowiła silny bodziec do podjęcia głębszych studiów nad dziejami polskiego piśmiennictwa. Tak było np. w przypadku Józefa Korpały; od zapoznania się z dziełem Bentkowskiego rozpoczęła się jego przygoda z historią bibliografii¹⁰⁷.

Zaszczytne miano „ojca bibliografów naszych” nadał Bentkowskiemu Wiktor Gomulicki, polemizując na łamach „Wędrowca” z ustaleniami autora *Historii literatury* w sprawie najstarszego polskiego druku¹⁰⁸.

Surowy i nieco krzywdzący sąd o twórcy *Historii* wydał z kolei Bronisław Chlebowski; pisząc o osobistym wkładzie Bentkowskiego w opracowanie kompendium, stwierdził, iż streścił on tylko dotychczasowe prace bibliograficzne oraz sumiennie wykorzystał notaty przekazywane mu m. in. przez braci Bandtków, Lindego i Lelewela, tak że właściwie nie jest autorem, lecz jedynie redaktorem dzieła, w którym na dodatek „pod szumnym tytułem i poważnymi rozmiarami ukrywał się w istocie szkolny kurs literatury [...] rozszerzony tylko przez dodanie materiału bibliograficznego, włożonego pod właściwe rubryki działów prozy i poezji”¹⁰⁹. Ciekawostką jest, iż Chlebowski w pozostawionych rękopiśmiennych materiałach warsztatowych zupełnie odmiennie ocenił naukowy wysiłek Bentkowskiego, poczytując mu za zasługę, że pierwszy zgromadził i uporządkował cały materiał bibliograficzny zebrany przez poprzedników, ponadto starał się wyjaśniać dzieje literatury przez działanie rozmaitych czynników, które dostrzegał i dość umiejętnie tłumaczył¹¹⁰.

Stanisław Piotr Koczorowski, autor *Coup d'oeil su l'histoire de la bibliographie en Pologne*, na marginesie życiorysu Bentkowskiego, zamieszczonego w *Polskim słowniku biograficznym*, zwracał uwagę, iż jego dzieło poprzez układ i brak samodzielnej myśli krytycznej jest bez znaczenia dla historii literatury polskiej. Przyznawał jednak, że odegrało ogromną rolę w rozwoju badań bibliograficznych, bowiem „stworzyło polską szkołę bibliografii, która w Karolu Estreicherze, następcy i naśladowcy Bentkowskiego, znalazła szczytowy swój wyraz”¹¹¹.

1865–1868. *Studium bibliologiczne*, Warszawa 1989, s. 185. Mówiąc słuchaczom o kompendium Bentkowskiego, stwierdzał wprost, że nie jest historią, ale bibliografią, bo przeważa w nim „opis samej książki, teźże rzadkość i wartość materialna nad zgłębianiem ducha epoki i ducha pisarza” (tamże, s.141).

¹⁰⁷ J. K o r p a ł a, *Moje przygody w roli historyka bibliografii polskiej*, „Roczniki Biblioteczne”, 1970, R. 14, z. 3–4, s. 1012. Rezultatem studiów Korpały były m. in. obszerne *Dzieje bibliografii w Polsce* (Warszawa 1969).

¹⁰⁸ W. G o m u l i c k i, *O najpierwszej książce polskiej*, „Wędrowiec” 1901, R. 39, nr 40, s. 729.

¹⁰⁹ B. C h l e b o w s k i, *Feliks Bentkowski*, [w:] *Pisma*, t. 4, *Prace z zakresu historii, literatury i krytyki*, Warszawa 1912, s. 262, 264.

¹¹⁰ Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, rps 401, t. 2, k. 196.

Zupełnie odmienne zdanie o roli *Historii* w badaniach historyczno-literackich wyraził np. Stanisław Pigoń; pisząc o początkach prac badawczych nad dziejami literatury polskiej, nazwał dzieło warszawskiego profesora „epokowym”¹¹². Jego opinię podzielał Stanisław Makowski, podkreślając, że chociaż kompendium Bentkowskiego miało charakter bibliograficznego przewodnika po całokształcie piśmiennictwa polskiego, wywołało jednak pierwszą dyskusję nad istotą i zakresem badań historycznoliterackich i od niego rozpoczynają się dzieje historii literatury polskiej jako odrębnej nauki¹¹³. Z powyższymi wypowiedziami koresponduje stanowisko Zdzisława Libery, który przyznawał, że *Historia* była przede wszystkim bibliografią literatury polskiej, niemniej jednak ze względu na bogactwo informacji, próby ocen i sądów krytycznoliterackich (Libera nie wnikał, jak niegdyś Mickiewicz, w ich autorstwo) oraz ustalenie periodyzacji historycznej, spełniała rolę swoistej encyklopedii literackiej, z której korzystali nauczyciele, studenci i badacze. Tym samym – według niego – Bentkowski położył zasługi dla opracowania syntezy historycznoliterackiej¹¹⁴.

Znakomity znawca literatury polskiej, Tadeusz Mikulski, stwierdził, że książka Bentkowskiego przeżyła sukces „wielki i sprawiedliwy”, a jej najważniejszym rezultatem było wyraźne przerwanie związku tożsamości między historią literatury a bibliografią; odtąd bowiem bibliograf zaczął zajmować się jedynie opisem książek i ich systematyką, natomiast historia literatury zwróciła się do nauk, które mogły wesprzeć ją własną teorią, wpraw do filozofii, później historii, wreszcie do filologii¹¹⁵.

Ostatnimi czasy wysoką rangę przypisał *Historii literatury polskiej* Jerzy Starnawski. Jego zdaniem, dzieło warszawskiego bibliografa, poprzez szczególne uwypuklenie w piśmiennictwie polskim literatury pięknej, odgrywało przez 105 lat taką rolę w naszej nauce, jaką od 1919 r. odgrywają kolejne edycje Korbuta¹¹⁶.

¹¹¹ *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Wrocław 1935, s. 441.

¹¹² S. P i g o ń, *Początki pracy badawczej nad dziejami literatury polskiej*, „Ruch Literacki” 1960, R. 1, z. 1/2, s. 7.

¹¹³ S. M a k o w s k i, *O najdawniejszych podręcznikach historii literatury polskiej*, „Polonistyka” 1961, R. 14, nr 2 (75), s. 25.

¹¹⁴ Z. L i b e r a, *Tradycje polonistyki w Warszawie*, [w:] *Z dziejów polonistyki warszawskiej*, Warszawa 1964, s. 65.

¹¹⁵ T. M i k u l s k i, *Historia literatury wobec zagadnień księgoznawstwa*, [w:] *Studia nad książką poświęcone pamięci Kazimierza Piekarskiego*, Wrocław 1951, s. 67,68.

¹¹⁶ J. S t a r n a w s k i, *Warsztat bibliograficzny historyka literatury polskiej (na tle dyscyplin pokrewnych)*, wyd. 3 zm., Warszawa 1982, s.75. Na podobieństwo prac Bentkowskiego i Gabriela Korbuta zwróciła też uwagę Elżbieta Aleksandrowska (Zob. *Historycznoliterackie kompendia bio-bibliograficzne z zakresu staropolszczyzny i oświecenia. Historia i zarys problematyki*, [w:] *Dokumentacja w badaniach literackich i teatralnych. Wybrane problemy*, red. J. Czachowska,

Kończąc przegląd opinii wyrażonych o pracy Bentkowskiego przez fachowców (przegląd podkreślmy, nie mający ambicji przedstawienia wszystkich wypowiedzianych kiedykolwiek sądów, a rejestrujący jedynie najważniejsze i najbardziej reprezentatywne), trzeba zaznaczyć, iż przeważająca większość spośród nich miała charakter doraźny. Wypowiadane, szczególnie przez badaczy dwudziestowiecznych, na marginesie prac reasumujących dotychczasowy dorobek bibliograficzny bądź historycznoliteracki ograniczały się zazwyczaj do krótkiej, zwykle pozytywnej oceny ogólnej. Pozwalają jednak na ustalenie rzeczywistego, wyjątkowo zaszczytnego miejsca *Historii literatury* w tradycjach polskiej humanistyki.

Wyznacznikiem niesłabnącego zainteresowania dziełem warszawskiego profesora, aczkolwiek w aspekcie przeważnie już historycznym, są pojawiające się co jakiś czas w różnego rodzaju antologiach jego fragmenty. Prezentując poglądy Bentkowskiego na literaturę, w zestawieniu z wypowiedziami innych autorów, dają lepsze pojęcie o dziejach i ewolucji badań literackich w Polsce. Wyjątki z kompendium odnaleźć można w zbiorach opracowanych przez Henryka Markiewicza¹¹⁷ oraz Janusza Kapuścika i Wojciecha Podgórskiego¹¹⁸. Zawartość dzieła pod różnymi kątami poddawana jest badaniom współczesnych uczonych. Wertując jego karty, wciąż odkrywają prekursorski charakter niektórych fragmentów. Henryk Sawoniak w zamieszczonym przez Bentkowskiego na początku pierwszego tomu wstępie, pt. *Wiadomości o dziełach do historii literatury polskiej potrzebnych i ich pisarzach*, dopatruje się pierwocin polskiej bibliografii bibliografii¹¹⁹. Profesor Liceum Warszawskiego wymienił w nim na przeszło siedemdziesięciu stronach, w porządku chronologicznym dzieła wszystkich wcześniejszych autorów parających się zbieraniem materiałów bibliograficznych polskich i Polski dotyczących, poczynając od Krzysztofa Warszawickiego *Reges, sancti, bellatores scriptores Poloni* (1601), poprzez pisma Starowolskiego, Brauna, Załuskiego i Janockiego, na Józefa Sołtykowicza *O stanie Akademii Krakowskiej od założenia jej w roku 1374 aż do teraźniejszego czasu* (1810) kończąc. Ustęp poświęcony pismom periodycznym (t. 1, s. 125–133), w którym m. in. znajduje się skromny, liczący zaledwie 19 pozycji, retrospektywny spis polskich czasopism naukowych oraz literackich (głównie warszawskich i wileńskich), redaktorzy Nowego

Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 14.

¹¹⁷ Zob. *Teoria badań literackich w Polsce. Wypisy*, oprac. H. Markiewicz, t. 1, Kraków 1960, s. 1–2.

¹¹⁸ Zob. J. K a p u ś c i k, W. J. P o d g ó r s k i, *Granice i pogranicza. Próby podziału literatury polskiej na okresy. Antologia*, Warszawa 1983, s. 57–63.

¹¹⁹ H. S a w o n i a k, *Początki polskiej bibliografii bibliografii (od Bentkowskiego do Muszkowskiego)*, [w:] *Rozwój i metodyka powszechnych i narodowych bibliografii bibliografii*, Warszawa 1971, s. 201.

Korbuta uznali za pierwsze chronologiczne opracowanie dotyczące naszego czasopiśmiennictwa¹²⁰. Z kolei Paulina Buchwald-Pelcowa, nawiązując do podrozdziałów przedstawiających pokrótce rozwój sztuki typograficznej i rolę cenzury, wnioskuje, że dzięki tym ustępom Bentkowski uprzedził postulat Karola Estreichera, by w każdym, najskromniejszym nawet podręczniku historii literatury uwzględnione były dzieje drukarstwa¹²¹.

Pomimo ogromnego postępu prac bibliograficznych i pojawienia się dużej liczby dzieł znacznie obszerniejszych i dokładniejszych (z Estreicherem na czele), „Bentkowski” nadal wykorzystywany jest w praktyce. Jest zawsze obecny w bibliotekach naukowych, gdzie stoi na półkach księgozbiorów podręcznych informatoriów, rozpoczynając zwykle serię dzieł dotyczących polskiej bibliografii retrospektywnej. Zawarte w nim dane bibliograficzne wciąż mają znaczenie, np. dla badaczy interesujących się problemami nieznanymi edycji starych druków. Porównanie opisów zawartych w *Historii* z innymi bibliografiami umożliwia identyfikację dzieł rzadkich pod względem wydania, a stosunkowo niedawno odnalezionych w polskich bibliotekach. Pod tym kątem wykorzystywały pracę warszawskiego uczonego m. in. Kamila Kłodzińska przy ustalaniu nieznannej edycji *Satyr* Marcina Bielskiego i Paulina Buchwald-Pelcowa, badająca utwory Jana Kochanowskiego wyszłe spod pras krakowskiej oficyny Andrzeja Piotrkowczyka¹²².

Nieco mniejszym zaciekawieniem darzą *Historię* współcześni autorzy retrospektywnych bibliografii specjalnych. Zdają się nie pamiętać, że Bentkowski, systematyzując polskie piśmiennictwo według dziedzin wiedzy w układzie chronologicznym, przedstawił obraz rozwoju poszczególnych dyscyplin naukowych. Jego kompendium nie znalazło uznania w oczach Jadwigi Rudnickiej, która opracowując *Bibliografię powieści polskiej 1601–1800* wśród swoich poprzedników na tym polu nie wymieniła nazwiska uczonego, co jest o tyle niezrozumiałe, że on właśnie jako pierwszy zebrał w osobnym rozdziale *Historii* (t. 1, s. 454–479) informacje bibliograficzne dotyczące

¹²⁰ Zob. *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 4, *Oświecenie*, oprac. E. Aleksandrowska, Warszawa 1966, s. 111. Z zestawienia Bentkowskiego obficie korzystali autorzy późniejszych prac, obejmujących swą problematyką początki naszego rodzimego piśmiennictwa periodycznego (zob. np. K. M a j e r a n o w s k i, *Wiadomość historyczno-krytyczna o pismach periodycznych w Polsce od najdawniejszych czasów do r. 1826 alfabetycznie zebrana*, „Flora Polska, czyli Rozrywki Przyjemne i Pożyteczne” 1826, t. 6, s. 39 i *passim*).

¹²¹ P. B u c h w a l d - P e l c o w a, *Historia książki a historia literatury. Ewolucja poglądów*, [w:] *Dawna książka i kultura. Materiały międzynarodowej sesji naukowej z okazji pięćsetlecia sztuki drukarskiej w Polsce*, red. S. Grzeszczuk i A. Kawecka-Gryczowa, Wrocław 1975, s. 249.

¹²² Zob. K. K ł o d z i ń s k a, *Nieznanne wydanie „Satyr” Marcina Bielskiego w Bibliotece Kórnickiej*, [w:] *Z zagadnień teorii i praktyki bibliotekarskiej. Studia poświęcone pamięci Józefa Grycza*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961, s. 24, 25 i P. B u c h w a l d - P e l c o w a, *Dawne wydania dzieł Jana Kochanowskiego*, Warszawa 1993, s. 188, 189.

powieści poetycznej i romansu, rejestrując ponad sto utworów powieściowych z XVII, XVIII i początku XIX w.¹²³ Pracę warszawskiego profesora pominął również Stanisław Konopka w *Polskiej bibliografii lekarskiej dziewiętnastego wieku (1801–1900)*. Co więcej, nie wykorzystał nawet – jak twierdzi J. Kapuścik¹²⁴ – opisów druków medycznych, które Bentkowski wymienił w poświęconym „umiejętnościom lekarskim” rozdziale szóstym tomu drugiego *Historii*.

Nieprzemijające walory dzieła Bentkowskiego i zainteresowanie nim współczesnych podsumowuje najdobitniej inicjatywa Zjednoczenia Księgarstwa Polskiego, które zleciło Wydawnictwom Artystycznym i Filmowym wydanie reprintu *Historii literatury polskiej*. Przedruku obydwu tomów w nakładzie 1300 sztuk dokonano techniką fotooffsetową w 1982 r. z egzemplarza udostępnionego przez Bibliotekę Narodową.

Na zakończenie spróbujmy jeszcze, patrząc przez pryzmat *Historii literatury polskiej* jako *opus vitae* Bentkowskiego, pokusić się o ustalenie faktycznego miejsca, jakie zajmuje w polskiej nauce jego własna osoba. Przez wiele dziesiątków lat, właściwie aż do połowy obecnego wieku, w biogramach zamieszczanych na łamach różnych encyklopedii i słowników uczony przedstawiany był równocześnie jako bibliograf i historyk literatury. O ile z pierwszym mianem zgodzono się powszechnie i bez zastrzeżeń, to w stosunku do drugiego wyrażano pewne wątpliwości. Podnoszono opinię, że Bentkowski historiografem literatury z prawdziwego zdarzenia nigdy nie był, mimo że jego dzieło (co podkreślano raczej zgodnie) stanowiło ważne ogniwo w rozwoju badań historycznoliterackich. Wcześniejsze wydawnictwa encyklopedyczne podchodziły do zagadnienia z dużą ostrożnością. Ich redaktorzy, choć zaznaczali zazwyczaj tylko bibliograficzny charakter prac uczonego, nie odmawiali mu miana historyka literatury polskiej. Ostatnio jednak wśród naukowców ustala się pogląd, że Bentkowski był przede wszystkim, a może nawet „tylko” bibliografem. Wyrazem tego jest np. biogram zamieszczony w najnowszej edycji *Nowego leksykonu PWN* (Warszawa 1998, s. 151), w którym warszawski profesor figuruje jedynie jako bibliograf. Status ten potwierdza pośrednio brak jego nazwiska na kartach nowo wydanego *Słownika badaczy literatury polskiej*¹²⁵. Stanowisko dzisiejszych uczonych w żadnym razie nie przynosi ujmy Bentkowskiemu, który nota bene nigdy się za historyka literatury nie uważał, ale jeszcze silniej łączy go z dziejami polskiej bibliografii, na której kartach tak chlubnie zapisał się swym pomnikowym dziełem.

¹²³ Na fakt ten zwrócił uwagę recenzujący książkę J. Rudnickiej J. W. Gomulicki („Rocznik Literacki” 1964, s. 223).

¹²⁴ J. K a p u ś c i k, *Bibliografia w Polsce do połowy XIX stulecia*, „Biuletyn Głównej Biblioteki Lekarskiej” 1986, nr 339, s. 123, 124.

¹²⁵ *Słownik badaczy literatury polskiej*, red. J. Starnawski, t. 1–2, Łódź 1994–1998.

Tadeusz Szperna

**DAS WERK *HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ* VON FELIKS BENTKOWSKI
IN DEN AUGEN DER ZEITGENOSSEN UND NACHKOMMEN
SEINE REZEPTION, EINFLUß UND BEDEUTUNG**

Feliks Bentkowski (1781–1852) – Bibliograph, Bibliothekar und Archivar – ist vor allem als Verfasser des zweibändigen Werkes *Historia literatury polskiej wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych* (1814) – der ersten, polnischen, gedruckten Nationalbibliographie – bekannt. Obwohl der wissenschaftliche Rang dieses Buches in den synthetischen Bearbeitungen, die sich auf die Geschichte unserer Bibliographie oder Literaturgeschichte beziehen, hervorgehoben wurde, wurde seine Rezeption jedoch nie zum Gegenstand eingehender Erwägungen. Das bisherige Wissen beschränkte sich hauptsächlich auf allgemeine und oberflächliche Feststellungen, die die sich für die Bibliographie des neunzehnten Jahrhunderts interessierenden Forscher nicht befriedigen konnten.

Der vorstehende Artikel ist ein Versuch (auch wenn nur zum Teil), um die bestehende Lücke aufzufüllen. Es machte sich zur Aufgabe, bei der Ausnutzung sowohl gedruckter als auch handschriftlicher Quellen, möglichst komplexe Forschung der Rezeption vom Werk *Historia*, seines Einflusses und Bedeutung in der Geschichte des polnischen Humanismus. Um das Ziel zu erreichen, bemühte man sich den Empfang des Werkes sowohl von den Zeitgenossen Bentkowskis im Vaterland und im Ausland als auch von seinen Nachkommen näher zu betrachten.

Wort der Literaturkritik, Urteile der wissenschaftlichen, schulischen und geistlichen Milieus, praktische Ausnutzung von *Historia* in der Vergangenheit und Gegenwart, Arbeiten an ihrer Ergänzung und erneuter Herausgabe, Einfluß auf die Entwicklung der bibliophilen Bewegung, schließlich physisches Vorkommen in öffentlichen und privaten Büchersammlungen – das sind Hauptprobleme, auf die der Verfasser des Artikels seine Aufmerksamkeit lenkt. Die Forschungsergebnisse erbrachten viele interessante, bis dahin unbekannt Informationen über Verlauf und Formen der Rezeption von der Arbeit Bentkowskis, ließen auch möglichst objektive Schlußfolgerungen ziehen, die Zustand und Charakter des bisherigen Wissens rekapitulieren.